ARKUSZ I.

Nr 39. Dnia 19 Lutego Poniedziałek. Dnia 7 (19) Lutego 1877 r.

Prenumerata „Kurjera War.“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11tej rano do 2giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli 8 (w temmieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Konrada Wyznawcy.
Jutro: Ś. Eucharjusza Biskupa.
Środa: Ś. Eleonory Panny.
Czwartek: Katedry ś. Pawła w Antjochii.

Wschód słońca o godzinie 7 m. 9
Zachód „ „ 5 m. 20

Długość dnia godzin 10 m. 11
Przybyło „ „ 2 m. 32

Adres Redakcji Kurjera Warszawskiego: PLAC TEATRALNY Nr 5 d. W. L. Zabłockiej.

Piątek: S. Romany Panny.
Sobota: Ś. Macieja Apostoła.
Niedziela: S. Flawiana M.
Poniedziałek: Ś. Aleksandra B.

— Sobotnie Nabożeństwa Passyjne, które się odbywały jednocześnie w kościołach: Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście i Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, zgromadziły licznych pobożnych tak do jednej jak i do drugiej Świątyni Pańskiej. — W drugim z wymienionych kościołów, w czasie Nabożeństwa passyjnego, które celebrował JX. Brzezikowski, Słowo Boże głosił JX. Borzewski, kanonik archikatedralny.

— W dniu wczorajszym zaś jako w pierwszą niedzielę rozpoczętego Wielkiego Postu, odbywały się Nabożeństwa passyjne, uroczyście z kazaniami i processjami we wszystkich parafialnych Świątyniach. To też wszystkie te Przybytki Boże przepełnione były pobożnymi, którzy tłumnie garnęli się do ich wnętrza by wspólnie w pieniach żałosnych rozpamiętywać Mękę i Śmierć Chrystusa Pana, a zarazem wysłuchać słowa Bożego, którem kapłani, opisując poświęcenie się Zbawcy naszego na bolesne cierpienia i śmierć krzyżową, rozrzewniali do łez pobożnych słuchaczy.

— W kościele S-go Krzyża głosił Słowo Boże w czasie wczorajszego Nabożeństwa passyjnego JX. Brzezikowski.

— W kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w czasie takiegoż Nabożeństwa kazanie miał JX. Słowikowski.

— W kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, kazanie passyjne miał JX. Chryzolog Majewski, wikarjusz kościoła Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno.

— W kościele archikatedralnym i metropolitalnym, celebrował wczorajsze tak dopołudniowe Wielkie Nabożeństwo, jak i Nieszpory JX. Sotkiewicz, kanonik archikatedralny, Słowo zaś Boże głosił JX. Józef Wojcicki, nowo-zamianowany wikarjusz kościoła katedralnego.

— W kościele Ś-go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny przy ulicy Krak.-Przedmieście obok skweru, celebrował Summę w dniu wczorajszym JX. Dudrewicz, sekretarz Konsystorza i Zarządzający tą Świątynią. Słowo zaś Boże głosił JX. Zagórowski, kapłan tejże Świątyni.

— W dniu dzisiejszym w kościele Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej, odbywać się będzie pierwsze Nabożeństwo passyjne w polskim języku, wczoraj bowiem odbywało się takowe w tejże Świątyni w niemieckim języku, w czasie którego kazanie miał JX. Chełmicki, kapłan miejscowy.

— W dniu zaś jutrzejszym odbędzie się w kościele Ś-go Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej pierwsze Nabożeństwo passyjne z kazaniem i procesją, które następnie przez wszystkie wtorki Wielkiego Postu, tymże samym porządkiem odbywać się będzie.

Departament telegrafów.

I.

— Silna burza, która srożyła się 31-go stycznia (12-go lutego) w kraju Nadwiślańskim, uszkodziła wszystkie linje telegraficzne idące z Warszawy i w skutek tego komunikacja telegraficzna Warszawy, zarówno z Rossją, jak z Prussami i Austrją, została przerwaną od godziny 12-tej w południe.

Niezwłocznie po sprawdzeniu uszkodzeń, przedsięwzięte były środki jaknajenergiczniejsze, i do wieczora tegoż dnia powiodło się przywrócić działanie do Kijowa na jednym przewodzie, o godzinie zaś 7-mej z rana, 1 (13) lutego, rozpoczęło się działanie na wszystkich przewodach między Warszawą a Petersburgiem.

Do czasu całkowitej naprawy linij uszkodzonych i przywrócenia na nich czynności, korespondencja kraju Nadwiślańskiego z południem Rossji, jak również z Prussami i Austrją, posyła się na około, przez Petersburg i musi przeto ulegać opóźnieniu.

II.

Od istniejącej stacji telegraficznej w Karasubazarze, w guberni tauryckiej, urządzoną została linja telegraficzna do wsi Sudak. gdzie otwarto stację z przyjmowaniem depesz korespondencji wewnętrznej.

(D. W.)

— Przeniesieni zostali: sędzia pokoju miasta Warszawy, sekretarz kolegjalny Welsberg — na dodatkowego sędziego pokoju w okręgu guberni lubelskiej; członek ze strony Rządu, prezydujący w zjeździe pośredników polubownych powiatów: mohilewskiego i uszyckiego w guberni podolskiej i honorowy sędzia pokoju okręgu mohilewskiego, asesor kolegjalny Derewicki — na sędziego pokoju miasta Warszawy.

(D. W.)

KRONIKA LITERACKA.

—pp.— Niezmordowany historji ojczystego prawa badacz Romuald *Hube*, pomieścił w ostatnim zeszycie *Biblioteki Warszawskiej* rozprawę o datach statutów Kazimierza W. Pierwotne zapatrywanie się nauki i praktyki sądowej, upatrującej w prawodawczej Kazimierza W. pracy, jednolitą księgę praw utwierdzoną na sejmie w Wiślicy 1347 r., uległo zmianie pod wpływem badań *Czackiego*, *Kownackiego*, *Bandtkiego*, głównie zaś *Helcla*, który przekonał, że płodem prawodawczej działalności Wielkiego Króla były właściwie cztery statuta, mianowicie dwa prowincjonalne małopolskie, jeden z r. 1347, drugi wydany około r. 1354, trzeci prowincjonalny wielkopolski i czwarty wiślicki dla całego kraju z r. 1368.

Uczony statysta nie przecząc w zasadzie hypotezie Helcla, rozkładającej prawodawstwo Kazimierzowe na cztery owe statuta, nie godzi się jedynie na daty a popierając poglądy swe wywodami czerpanemi z treści ustaw i z zestawienia pojedynczych przepisów uzupełnia w tym względzie pracę Helcla. Ustawodawstwo krajowe w kierunku prawnym i administracjnym, niezmiernie bogaty, niespożyty prawie stanowi materjał, dla badaczy naszej przeszłości.

Popęd dany przez *Czackiego*, ciągłych znajdował i znajduje naśladowników. Hube, Dutkiewicz, Pawiński, Burzyński, że pominiemy wiele innych, materjał ten bezustanku zasilają nowemi przyczynkami, a akademickie wydawnictwo komisji historycznej krakowskiej, (Monumenta medii aeri, Acta historica, Scriptores rerum polonicarum), wydawane dalej kosztem Akademji krakowskiej Monumenta *Bielowskiego*, wreszcie wydawnictwo komisji prawniczej (Starożytne prawa polskiego pomniki), których tom 5-ty jest obecnie w druku, grupując i porządkując rozdzielone dotąd materjały, ułatwiają niezmiernie prowadzenie dalszych systematycznych w tych kierunkach studjów.

W tymże zeszycie Biblioteki znajdujemy początek studjum p. A. *Wrotnowskiego* p. t. „Drogi Żelazne w Królestwie Polskiem. Prawa Akcjonaryuszy.“ Na razie z odczytanego ustępu nie możemy sobie zdać sprawy do czego zmierza tu autor. Prawdopodobnie z tego powiązania poglądów prawnych, ekonomicznych, technicznych i romantycznych (cytaty z bajek Ezopa i Krasickiego), szanowny autor wysnuje konkluzje pozytywne, na które z niecierpliwością oczekujemy.

Dr. Straszewski w poświęconym pamięci *Spinozy* ustępie, z okoliczności dwuchsetnej rocznicy od daty śmierci filozofa, odźwierciadla nam w pobieżnych zarysach charakterystykę zapoznania wielkiego myśliciela przez współczesne i następne pokolenia, wreszcie tryumf jakim spóźniona sprawiedliwość imie jego otoczyła. Mamy nadzieję, że P. Straszewski nie ograniczy się na tym pobieżnym ustępie i w równie jasnym i przy-

DUSZE W NIEWOLI.

przez

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy Ciąg. — Patrz Nr. 37.)

(Dalszy Ciąg. — Patrz Nr. 37.)

Z otchłani.

*
* *

Wśród nocy bezsennych szczęśliwcy świata tego trapieni bywają przez widziadła. Niekiedy zdaje im się, że po miękkich dywanach sypialni stąpa ktoś. Wytężają oko... jakiś cień błąka się po ścianie. Przysłuchują się i słyszą szmery będące cieniem tylko rzeczywistego głosu. Ktoś wzdycha, śmieje się, szlocha, lub opowiada długie i smutne historje, którym brak logicznego wątku, a których treścią skarga...

— To głosy mieszkających w otchłani... Módl się za nich! szepcze sumienie.

— Jestem chory i mam przywidzenia! odpowiada szczęśliwiec i przewraca się na drugi bok starannie zatykając uszy.

Módlcie się za nich!

*
* *

Nie pytają kwiatu: jaka go ziemia wydała?.. ani wołają, na lilję wodną: z bagniska pochodzisz!.. A gdy ku wschodzącemu słońcu kwiat głowę podniesie i z otwartych podziwem ust strumień woni popłynie, dziewice okrywają go pocałunkami i tulą do czystego łona...

Lecz jeżeli serce zamarzy o szczęściu, gdy z duszy boleścią znękanej rozlegnie się okrzyk o współczucie, ówczas matrony wielkim głosem rozprawiają o przyzwoitości i rodowodzie, a dziewica usuwa się z obawą i wstrętem....

*
* *

O gdybym mógł jak najpokorniejszy kwiat łąk naszych rzucić się pod twoje stopy!.. O gdybym się rozpłynął w szmer wiatru leśnego, aby całować kraj twej szaty i szeptać słowa—jakich nie wymówiły jeszcze śmiertelne usta!..

*
* *

Jak burza porywa liść opadły, tak boleść porwała myśl moję i miota nią po manowcach. Niekiedy pytam: czego chcę i o czem mówię? lecz w odpowiedzi słyszę tylko jęk cierpienia.

Bywają chwile, w których duch ludzki staje się podobnym do rozstrojonej arfy: każde dotknięcie strun wywołuje tony skarżące się i dzike.

Nie dziwcie się więc, lecz módlcie — i ten głos bowiem także pochodzi z otchłani.

*
* *

Pewnego dnia, dzieckiem jeszcze będąc, zobaczyłem nagrobek żydowski, na którego nagłówku wymalowano siedm orłów lecących ku niebu. Niebo było u dołu czerwone, u góry granatowe, a orły podobne do chrzabąszczy.

— Co to jest? zapytałem malarza.

— To takie ptaki....

Innego dnia, może w rok później, siedziałem przy matce, która dopiero co skończyła pleć w ogrodzie. Słońce już zaszło, a gdy ujrzałem niebo u dołu purpurowe, wyżej granatowe, zapytałem:

— Matusiu! czy człowiek może być „takim ptakiem?“

— Juźci, że nie, bo przecie człowiek co innego, a ptak co innego.

— To źle matusiu.

— A co ci złego?... Nie jadłeś, spracowałeś się, czy co?

— A źle mi, bojabym chciał polecieć aż tam, gdzie hań tę gwiazdę widać....

— Cicho ty głupcze!... Pacierz mów lepiej, bo zły duch cię kusi!... odpowiedziała matka.

I poczęła mówić pacierz, a ja za nią—myśląc ciągle, że jestem jednym z tych orłów, które Bóg, otworzywszy wszechmocną prawicę, po nad ziemię wypuścił. Odtąd najmilszem marzeniem mojem było to, że kiedyś zostanę malarzem nagrobków, i jeżeli nie latać jak ptak, to przynajmniej malować potrafię ptaki ku niebu lecące.

Nie wiem nawet zkąd mi to na myśl przyszło w tej chwili!..

*
* *

Matka nauczyła mnie całego pacierza, a ojciec kląć. Co prawda, tyle tylko umieli oboje. Gdym miał lat dwanaście, matka przy urodzeniu siostry umarła, a ojciec....

....Ludzkość nie kontentując się grobami dla zmarłych rzeczywiście, buduje jeszcze groby dla umarłych moralnie. Ojciec wtrącony został do jednego z nich.... Siostrę litościwi ludzie wzięli na opiekę, a ja poszedłem w świat, umiejąc tylko modlić się, kląć i rysować. Ostatnią tę umiejętność zawdzięczałem wyłącznie własnej pracy.... i owym orłom z nagrobka...

*
* *

Niekiedy na zwaliska starych budynków, dłoń losu rzuca pestkę dzikiej wiśni. Mijają dnie i pod wpły-

stępnym wykładzie streści cały system filozoficzny Spinozy.

Radzimy i zalecamy każdemu odczytanie listów *Bułharyna* do Joachima *Lelewela.* Ileż tu pochlebstw, przymileń, obietnic, by zjednać dla swego wydawnictwa (Archiwum Północne), współpracownictwo Lelewela. „*Panie,* Ty jeden potrafisz upokorzyć Karamzina, który się wynosi nad wszystkich pisarzy. Ministerjum oświecenia i wszyscy więksi ludzie w Państwie będą o Panu mówili: Eto tot Lelewel, kotoryj pisał krytiku na Karamzina, a ja siedząc w stolicy gdzie mam związki mogę Panu czem usłużyć.“ I dalej w tym samym tonie. A boi się cenzury, boi się żeby go nie obwinili o zbyteczny polacyzm i tym sposobem usprawiedliwia pewne modyfikacje w nadesłanym mu przez Lelewela rękopismie.

Słowem, te kilka listów, to całe studjum obyczajowe.

W tymże zeszycie rozpoczęto druk powieści Zacharjaszewicza p. t. „Prawo Bezprawia.“ Sądząc z kilku *skąpo* udzielonych nam kartek, będzie ona nader zajmującą.

W końcu niech mi będzie wolno dodać słów parę *pro domo sua.* Również treściwie podany przegląd stycznioweg numeru Biblioteki, ściągnął na mnie gwałtowne oburzenie *Kurjera Codziennego* (Nr 13). Zarzucono mi bezwiedność (czego?) lekkomyślność, odesłano mnie na naukę do wypisów Cegielskiego i coś więcej jeszcze. O to wszystko się nie gniewam, ale zarzucać mi brak sympatji *dla Biblioteki Warszawskiej* tego już zanadto.

Przedewszystkiem winienem zapewnić krewkiego w obronie Biblioteki, że o lat dwudziestu kilku (więcej zapewnie niż liczy sobie wieku mój napastnik, sądząc po jego powoływaniu się na bakalarnię i wypisy), byłem i jestem stałym, gorliwym czytelnikiem, prenumeratorem, a nawet jeżeli mnie pamięć nie myli, niejednokrotnym Biblioteki współpracownikiem; nikt więcej ode mnie nie uznaje i nie ocenia rzeczywistych Biblioteki zasług; dziś jeszcze gotuję o ile mi, tak zmaltretowane przez obrońcę Biblioteki uzdolnienie na to pozwoli, wypracowanie głównie dla Biblioteki przeznaczone, ale właśnie dla tego że mam dla Biblioteki sympatję i należne uznanie, pragnę i śmiem jej radzić by rozmaitością treści, różnorodnością artykułów jednała sobie coraz szersze czytelników koło.

Jakkolwiek w innych istniejąca warunkach Biblioteka powinna w obec żywego i dzielnego współzawodnictwa wzorować się stopniowo na analogicznych publikacjach zagranicznych jak np. *Revue des deux mondes,* — pragnę aby ją czytali wszyscy, aby pociąg wzbudzony czytaniem powieści, zaciekawił lżejszy umysł do potrącenia o artykuły poważniejsze.

Mojem zdaniem — może się mylę — jest to pewny środek utrzymania Biblioteki na tem stanowisku, jakie niegdyś zapewniała jej wyłączność, przy braku wszelkiego współzawodnictwa.

— *Zarząd Towarzystwa Osad* Rolnych *i Przytułków Rzemieślniczych* podaje do wiadomości, że od dnia 1 października 1876 r. do 1 stycznia 1877 r. wpłynęły do kasy Zarządu następujące ofiary, które złożyli JW. i WW.

a) w gotowiźnie:

Urzędnicy i oficjaliści dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej rs. 230 kop. 50.

Teodor Esse, z koncertu amatorskiego w Kaliszu rs. 91.

Kordasiewicz z Moskwy, przekazana należytość od A. P. rs. 51 kop. 75.

Rejchman Józef z Warszawy rs. 25.

Urszula, Wanda i Zdzisław Rutkowscy z Lipnoskiego rs. 21 kop. 75.

Kasa Przemysłowców Waszawskich z puszki rs. 17 k. 65.

Komandor Meleniewski Feliks z guberni Podolskiej rs. 14.

Łuszczewski Jan-Paweł z powiatu Warszawskiego, za sprzedane broszury i z puszki rs. 10 kop. 78.

Piszczatowski Ignacy, z powodu zagodzonego sporu w sądzie gminnym w Willanowie rs. 10.

Illustrowski Stanisław, członek korespondent na powiat Lubelski, za sprzedane broszury rs. 9 kop. 45.

Ze sprzedanych w biurze Zarządu Towarzystwa egzemplarzy broszury hr. Tarnowskiego: „O komedjach Fredry“ rs. 9.

Kowalski Tadeusz z Janowskiego, ofiar zebranych rs. 7.

Pawłowski Józef z Władysławowskiego rs 6.

Bandzewicz Władysław z Władysławowskiego rs 6.

Sągajło Józef z Władysławowskiego rs 6.

Kazimierowicz Michał z guberni Podolskiej rs. 6.

Ciechomski Mateusz z Działynia rs. 6.

Dziekoński Onufry za sprzedane roczniki i broszury rs. 5 kop. 20.

Kiersz Kajetan z Grójeckiego rs. 5.

Skarzyński Onufry, członek korespondent na powiat Sejneński rs. 4 kop. 60.

Helbich Józef, adwokat i obywatel z Radomskiego, z puszki rs. 4 kop. 32.

Wodziński Tadeusz, członek korespondent na powiat Radomski, za sprzedane broszury i roczniki rs. 4 kop. 10.

Eliasiewicz Piotr, Senator, z Warszawy rs. 4.

Michnowski Wincenty z Mokotowa rs. 4.

Baranowicz z puszki, utrzymywanej w Towarzystwie wzajemnego kredytu rs. 3 kop. 98.

Łopuchin Borys, Prokurator Sądu Okręgowego Warszawskiego rs. 3 kop. 50.

Kolski Józef z Płocka rs. 3.

Wejsflog Karol, członek korespondent na powiat Łęczycki, za sprzedane broszury rs. 2 kop. 10.

Ostrowski Antoni, członek korespondent na powiat Przasnyski, za sprzedane broszury rs. 2.

Wieczorkowski Józef, Prezes Komitetu Towarzystwa, z puszki utrzymywanej w Zarządzie rs. 1 kop. 54.

Porazinski Eedward z Lublina za sprzedaue broszury rs. 1 kop. 20.

Stawiski Feliks, członek korespondent na powiat Łaski, za sprzedane broszury rs. 1 kop. 20.

Redakcja Przeglądu Tygodniowego od pana D. rs. 1 kop. 15.

Sojecki Leon z Łęczyckiego rs. 1.

X. z Łęczyckiego rs. 1.

Bilczyńska z Pińczowa 1 rs.

X. Mieszkowski Bronisław z Pińczowa rs. 1.

Sierzputowski Józef rs. 1.

Strahler Helena z Warszawy rs. 1.

Madan Karol z Krasnostawskiego rs. 1.

R. Z. z Krasnostawskiego rs. 1.

N. z Krasnostawskiego kop. 50.

Z Kurjera Lubelskiego kop. 30.

b) w naturze.

Badowski Ignacy — mszał, umywalnia z rezerwoarem, kropielnica, 2 dzwonki i lampka najsilbrowa z trzema szklaneczkami do kaplicy tymczasowej w Studzieńcu.

Sączewska Ludwika — obrus webowy, obszyty koronką frywolitową, do kaplicy tymczasowej w Studzieńcu.

Kucharzewski z Warszawy — 29 środków lekarskich do apteki domowej w Studzieńcu.

Maternicki Franciszek, nadzorca więzienia głównego w Warszawie — 2 flaszki farby do znaczenia bielizny.

Papłoński, Dyrektor Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie — 2 egzemplarze Pamiętnika Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych za rok 1876.

Dyjamentowski Piotr — 4 kalendarze ścienne illustrowane.

Za ofiary powyższe Zarząd składa ofiarodawcom szczere podziękowanie. Przewodniczący w Zarządzie *A. Białecki.*

— Zarząd Szpitala Starozakonnych w Warszawie, zawiadamia, że w ciągu ostatniego kwartału r. z. wpłynęły do kasy szpitala następujące ofiary na rzecz zakładu jego opiece powierzonego, a mianowicie:

Od synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej, ofiary nastąpione w wigilję dnia odpustnego, rs. 4 kop. 40.

Za pośrednictwem Redakcji „Izraelity“ rs. 146 kop. 10.

Za które Zarząd Szpitala poczytuje sobie za obowiązek złożyć uprzejme ofiarodawcom podziękowanie.

Kronika zagraniczna.

✕ W Gdańsku ukonstytuowało się towarzystwo p. t. „Ogniwo”. Liczy ono już dziś 180 członków. Kuratorem jest p. Maksymilian Baranowski.

✕ W Indjach panuje głód. Zgromadzenie deputowanych w Wersalu jednogłośnie wyznaczyło 100,000 fr. dla kolonistów francuzkich, dotkniętych klęską głodową w Indjach.

✕ Okręt „Onore”, który pod austryacką flagą wiózł ładunek zboża z Suliny do Wenecji, rozbił się dnia 26 stycznia w skutek gęstej mgły na Lido; kapitan z żoną i część załogi uratowała się na łodzi i szczęśliwie zawinęła do przystani Malamoceo. Według „Gaz. de Ven” i reszta załogi musiała szukać ocalenia w drugiej łodzi, ponieważ wysłany na pomoc rozbitkom statek, nie znalazł już na pokładzie rozbitego okrętu, ani żywej duszy.

✕ Pomiędzy więźniami w twierdzy Presburskiej wybuchł dnia 27 stycznia wieczorem formalny rokosz. Ośmiu najniebezpieczniejszym zbrodniarzom powiodło się wyłamać drzwi w kaźni, poczem wśród gróźb domagali się ekscedenci, ażeby im dano światło. Jakby na umówione z góry hasło, wszyscy więźniowie, w liczbie około 200 zaczęli wtedy tłuc we drzwi, hałasować, domagając się światła i lepszego wiktu. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

✕ Na linji między Paryżem i Marsylią, będą wprowadzone nowe lokomotywy, celem odbywania przejazdu na tej przestrzeni w czasie od 10 do 11 godzin. Dotąd na ten cel trzeba było 16 godzin, t. j. pospiechu 54 kilometrów na godzinę. Nowe lokomotywy przyspieszą bieg do 72 kilometrów. Rzeczone lokomotywy budują się w Ameryce dla tak zwanych „pociągów—błyskawic”. Takowe są daleko wyższe od zwyczajnych, koła równe są dwóm metrom w średnicy. Pęd pociągów może być doprowadzony od 100 do 200 kilometrów na godzinę. Dwadzieścia lokomotyw już jest w użyciu, i jest zamiar używać takowych do pociągów pasażerskich na wystawę powszechną w r. 1878.

---

* * *

Wątpisz o mnie? — Jam z tobą chociaż oddalony,
Chociaż nas los na wieki rozegnał po świecie,
Wiatr tylko suche liście w nieznaną dal miecie,
Ciało to listek martwy, — dusza — liść zielony.

*

Wątpisz o mnie! — Ja co dzień wracam w twoje strony;
Duch mój koło twej duszy jak powój się plecie,
Kiedy czytasz te słowa, jam przy tobie dziecię.
Jak gołąb cichy,—jako słowik rozżalony.

*

Może w tej chwili papier zadrży w twojej ręce,
Może serce uderzy w takt mojej piosence,
Może z oka łza spłynie nagła, niewstrzymana.

*

Może ujrzysz przed sobą marę wspomnień żywą.
Nie wątp!—Tu posiew tylko,—a tam, kiedyś—żniwo
A przeszłość nie umarła i nieprzepłakana!

Bożymir.

---

wem cudownej siły wiosennego słońca, budzi się życie w podrzutku, z którego z czasem drobna roślinka wyrasta.

Smutne jej dzieje!... Wiatry pastwią się nad wątłemi gałązkami, łamią je upadające kamienie, depcze noga przechodnia i z tego co było zarodkiem pięknego drzewa, wyrasta chory i wykoszlawiony karzełek. Ludzie litują się nad nim, — lecz nigdy nie słyszano, aby kto obsypywał szyderstwem i złorzeczeniami nieszczęsną roślinę, którą los i otoczenie po macoszemu wychowały....

....Niekiedy znowu najczystszy promień bożego ducha zstępuje do społecznych lochów i na barłogu nędzarzy roznieca nowe życie. Wyrasta wówczas dziecię niepodobne do swoich rówienników, którzy go kułakami obsypują, zdumiewające rodziców i ich przyjaciół i ze wstydem usiłujące wydobyć się z przepaści, w której żadna istota ludzka przebywaćby nie powinna....

W rospaczliwej tej walce wielu ginie bez wspomnienia i śladu, czasem jednak udaje się któremuś z topielców wypłynąć na wierzch bagniska. Stojący nad brzegiem, zamiast podać rękę ginącemu, dziwią się mu i zapytują: zkąd przychodzi?... Gdy woła ratunku!... wyśmiewają go, gdy chwyta się choćby tej trawy, która u stóp ich wyrasta, kopią nogami i odpychają dalej....

I znowu giną setki.

Wreszcie jeden stanął na brzegu i zmieszał się z uprzywilejowanym tłumem. Tysiące moralnie gorszych od niego krąży tam bez przeszkód, lecz jemu nie wolno i kroku zrobić, bez zwrócenia na siebie powszechnej uwagi i wywołania okrzyków:

Jaki on zabłocony!.. Jak chodzić nie umie!.. Człowieku z bagna! jak śmiesz wygrzewać się na tem słońcu, które dla nas tylko stworzono?...

Gdy zgnębiony brzemieniem niechęci ogólnej, pochyli głowę ku ziemi, depczą go i spychają na dół. Gdy się broni — biją. I dziwićże się tej sponiewieranej istocie, jeżeli czując pustkę do koła — zasklepia się w sobie, a wykarmiona trucizną, płaci nienawiścią i szyderstwem?...

* * *

Nakonicc ludzie uspokoili się, człowiek z bagna jeżeli nie uzyskał praw obywatelskich, był przynajmniej tolerowany. Talent dawał mu chleb i niezależność.

Powoli otrząsnął się z dawnych znajomości i osiadł w innem miejscu. Ci, którzy pamiętali go dzieckiem, nie żyli, którzy znali go chłopcem—nie myśleli o nim. Zdawało się, że pozyskał już spokój i możność wybrania się w podróż, do tajemniczej krainy ideału, ku której z taką tęsknotą wyrywała go kiedyś dziecięca jego dusza.

Pewnego wieczoru przechodząc ulicą, usłyszał płacz dziecka i spostrzegł nędznie ubraną jedenastoletnią dziewczynkę, którą bił jakiś stary człowiek, zmuszając do żebrania.

Zbliżył się do nich, zamienił kilka wyrazów i poznał... siostrę i ojca!..

Siostrę odumarli opiekunowie, ojciec zaś powrócił z więzienia z najgorszemi nałogami i początkiem obłędu. Znalazłszy osieroconą dziewczynkę wziął ją ze sobą, rachując na to, że przy jej pomocy więcej użebrze...

* * *

Zdarza się niekiedy, że fale, które zdławić miały rozbitka, wyrzucają go na brzeg bezpieczny. Już uczuł stały grunt, już zmęczoną piersią schwycił trochę powietrza i pomyślał: jestem ocalony!.. W tem z głębi wód wysuwają się inne ręce i uratowanego chwytają....

* * *

Codzień tłumy przechodziły obok ciebie, o biedna siostro moja! rzucając ci grosz na wyschłą rączynę, a w duszy ziarno goryczy. I któż mię potępi, że opuściwszy bezpieczne schronienie, wróciłem do odmętu, aby cię z niego ocalić, lub zginąć razem z tobą.

* * *

Od tej chwili rozpoczęły się na nowo szalone zapasy z losem. Ludzie widzieli rospaczliwe wysiłki jednostki, nie domyślając się nawet jej ciężkiego brzemienia, nie szczędząc krzywd i upokorzeń.

* * *

Na burzliwym oceanie życia, między uśmiechniętem twarzami pływaków, którym szczęście sprzyja, spotykamy niekiedy twarz konwulsyjnie wykrzywioną, osłupiały wzrok i najeżone włosy...

— Co jemu jest? pytają, — i dla czego on osłabł O niedołęga!..

Lecz gdy tonący rospaczliwemi rzutami psuje ogólną harmonję, jednego potrąci, a innego obryzga, — wówczas powstaje oburzenie:

— Łotrze! wołają, — jak ty śmiesz płynąć w t[illegible] dobranem towarzystwie?..

I opuszczają go wszyscy, wszyscy odpychają, zostawiając nieszczęsnego na łup fali i gorszej od niespaczy!..

Taki bywa los tych, którzy podają rękę inny[illegible] wniej już potępionym i ginącym.

* * *

„O zachowaniu młodości.“

—Q— Wczoraj tedy rozpoczęły się w Sali Ratuszowej odczyty na Osady Rolne w Studzieńcu.

Publiczność od lat kilku już się z niemi oswoiła, i co większa wbrew swoim zwyczajom, dotąd dla nich nie zobojętniała. Wielka sala, pomimo odbywającego się jednocześnie koncertu w poblizkim gmachu teatralnym, była wczoraj pełna po brzegi. Galerje też z końca w koniec były ugarnirowane młodemi i starszemi, pięknemi i mniej pięknemi główkami.

Słyszeliśmy, że samych biletów abonamentowych sprzedano do chwili zagajenia prelekcji aż pięćset kilkadziesiąt. Dowód to coraz wyraźniejszego przekonywania się z naszej strony, że „upłynął wiek złoty,“ ale dowód zarazem, że Towarzystwo Osad Rolnych umie chodzić około urządzania odczytów.

Chcemy się uczyć i znajdujemy naukę poważną, zdrową jak powietrze karpackie, a nader często wdzięczną jak ogród Armidy. Nie podobna więc zobojętnieć, i tym sposobem opływamy największy szkopuł, jaki w Warszawie grozi nieraz najszlachetniejszym przedsięwzięciom.

Odczyt wczorajszy w porównaniu z poprzedniemi latami, był szczególniej szczęśliwy. Od lat kilku professorowie uniwersytetu nie przemawiali publicznie, jak to niegdyś czynili na dochód niezamożnych słuchaczów Szkoły Głównej i tych samych Osad Rolnych. Jakieś regulamina czy certamina wstrzymywały ich od niesienia przysługi, do której byli i są ochoczy. Po uprzątnięciu tych zawad, obecnie znów występują, a prof. Dr. Henryk Łuczkiewicz wczoraj był pierwszym zwiastunem nowej ery.

Znała go też publiczność, jeżeli nie z katedry i nie z prac surowo naukowych, mniej dla niej dostępnych, to przynajmniej z licznych rozpraw popularnych, z prawdziwie świętym uporem nawołujących nas do szanowania zdrowia, o którego „smakowaniu“ zapóźno się dowiadywać, gdy się „zepsuje.“

Sposób pisania Dr. Łuczkiewicza dostępny, przezroczysty, poważny jak zwierciadło jeziora, którem w miarę i w porę wstrząsają przelotnie złote rybki dowcipu, dawno już mu zaskarbił zwolenników. Cóż dopiero, gdy i przedmiot tak powabny jak „środki zachowania młodości,“ zaostrzył ciekawość, obudził nadzieję tych wszystkich, którym jeszcze coś pozostało do zachowania!

Dodajemy, że sama nawet katedra, ustawiona w sali na miejscu zeszłorocznego rusztowania tymczasowego, dla znających młode jej lata stanowiła przedmiot miłego zajęcia. Wydobyto ją zkądeś z pod strychu, gdzie przez lat kilkadziesiąt spoczywała, gdy umilkły rozlegające się z niej słowa zaciętego klassyka Osińskiego i słodkiego romantyka Kazimierza z Królówki. Katedra ta należąca niegdyś do uniwersytetu Aleksandryjskiego, przypomniała nam owoczesnych ludzi, którzy prawdziwie posiadać musieli tajemnicę „zachowywania młodości,“ tak byli młodzi duchem i czerstwi ciałem do ostatka. Któż sobie nie przypomni umarłego dopiero przed kilkoma laty Franciszka Salezego Dmochowskiego, który zacząwszy zawód literacki od zapamiętałej krytyki Mickiewicza, skończył na pracy około wydania drogocennych pism Brodzińskiego? Co to była za żwawość, co za pamięć, co za ogień deklamacji!..

Oczekiwanie było wielkie, a prelegent nie przybywał aż do ostatniej dozwolonej chwili. Złośliwi, znając dostojną siwiznę d-ra Łuczkiewicza, utrzymywali, że się odmładza, ażeby widokiem własnej postaci nie zaprzeczać osnowie prelekcji. Ukarani jednak zostali przykładnie, bo prelegent ze ścisłością chronometru angielskiego znalazł się o oznaczonej minucie w sali, taki jakim go zawsze widzimy.

Zaczął się wykład głosem spokojnym, ale donośnym i wyrazistym, którego tajemnicę wyrobienia, z wielką szkodą dla wychowania estetycznego, coraz bardziej pozostawiamy na wyłączną własność aktorów. Ten głos dźwięczny i czysty w 52-m roku życia prelegenta, już był pierwszą nauką co według niego znaczy zachowanie młodości.

Wkrótce potem i najmniej domyślni wyprowadzeni zostali z dobrowolnego błędu, kiedy się dowiedzieli, że młodość to znaczy zdrowie, dzielność umysłu, świeżość uczucia, jędrność muskułów, wytrwałość w pracy, ba! i gotowość do łamania „czego rozum nie złamie,“ nie koniecznie w młodzieńczych tylko latach.

Żeby więc jak najdłużej zostać młodym, potrzeba być zdrowym, a żeby być zdrowym, potrzeba od kolebki być pielęgnowanym i samemu się zachowywać według przepisów *hygieny*.

Wszelkie róże i blansze, wszelkie olejki i proszki, chociaż znane już były Rzymiankom, wcale do odmłodnienia nie pomagają, owszem szkodzą, szczególniej „młodym“ osobom. Eliksiru zaś młodości dotąd nie wynaleziono, i pewno nigdy wynaleziony on nie będzie. Otóż sens moralny prelekcji.

Nie ręczymy, czy subtelny uśmiech towarzyszący ostatnim wyrazom prelegenta, nie miał w sobie malutkiego odcienia szyderstwa, ma się rozumieć nie urągowiska, ale zadowolnienia, że poczciwy podstęp się udał.

Niejeden i niejedna szli zapewnie na odczyt z nadzieją, że posłyszą receptę na zachowanie młodości, o tyle tylko różną od recept Dulkamary, że skuteczniejszą, bo podług zasad „najnowszej nauki“ ułożoną, rzeczywiście jednak równie cudowną jak recepta Tukaja lub Twardowskiego.

Tymczasem potrzeba było wysłuchać napomnienia: jak to niepięknie robią matki, że nie karmią dzieci własnemi piersiami i narażają je na zgubę lub niemoc; jak nieroztropnem targaniem się na powagę natury, fizjologji i matematyki, jest tak nazwana „emancypacja,“ kusząca się o wmówienie w ludzi, że siły kobiety są równe siłom mężczyzny; jakim jest błędem mniemanie, że rosół stanowi potrawę pożywną, a jak wielkie są zalety chleba — tylko nie warszawskiego, ciszej dodał prelegent; jak wybornym napojem jest czysta woda — tylko nie warszawska, o której nie podobna powiedzieć, że jak żona Cezara nawet posądzeniu podpadać nie może; jak ważną rzeczą jest hygieniczne urządzenie szpitali — tylko nie na sposób warszawski, w środku miasta, gdzie domy otaczające zarażają powietrze w szpitalu, a szpital zaraża powietrze w ościennych domach...

Lecz nie sposób powtarzać nam osnowy odczytu; każdy jego ustęp zasługiwałby na przytoczenie, na upowszechnienie, na zżycie się z jego treścią. Żeby zaś dać czytelnikowi wyobrażenie o ważności przedmiotu roztrząsanego przez Dra Łuczkiewicza, dość przytoczyć kilka cyfr, posłyszanych na wczorajszym odczycie.

Wiek normalny człowieka jest lat *sto* a śmiertelność *dziesięć* z tysiąca rocznie; tymczasem wiek przeciętny jest obecnie lat *czterdzieści*, śmiertelność w Warszawie dochodzi do *pięćdziesięciu*, niekiedy nawet do *stu* z tysiąca, a dzieci w pierwszym roku życia umiera czasami *połowa*... Szukać ratunku na zaradzenie tak wielkiemu złemu, to dosłownie i przenośnie znaczy „zachowywać młodość“ w szlachetnem znaczeniu wyrazu...

Zwykłym trybem odczyt miał trwać godzinę. Kiedy echo ostatnich wyrazów prelegenta rozpłynęło się po sali—gdy ucichł grzmot przeciągłych, gorących, serdecznych oklasków—zaczęła na Ratuszu bić godzina trzecia. Nikt się nie spostrzegł, że zamiast godziny karmiono jego uwagę i serce dwie godziny. Uwagę i *serce*—powtarzamy to wyraźnie, obowiązani po staropolsku do *sowitej* wdzięczności.

ZE ŚWIATA MUZYCZNEGO.

—B— Pan Mieczysław Horbowski dawał w sobotę koncert w sali Resursy Obywatelskiej. Zdawałoby się, że sprawozdanie z takiego koncertu nie przedstawia żadnej trudności; pan Horbowski jest znanym u nas, sympatycznym śpiewakiem i starannym nauczycielem: występuje co rok przed publicznością warszawską i uprzejmego doznaje przyjęcia. Koncertant więc osobiście nie może sprawozdawcy żadnego przysporzyć kłopotu. Ale spotykamy się tu z silnie reprezentowanym żywiołem amatorskim, który jak wiadomo rozlicznych u nas używa przywilejów. Nie wypada poddawać go krytyce kiedy poświęca się cierpiącej ludzkości; nie wypada również surowo się z nim obchodzić gdy komu grzeczność robi, bo na drugi raz tej grzeczności odmówi. Słowem pozycja amatora lub amatorki jest u nas nierównie dogodniejszą aniżeli poważnego artysty. Tak chcą zwyczaje towarzyskie.

Czy mają słuszność zwyczaje towarzyskie? to znów inne pytanie, i wartoby je rozstrzygnąć na korzyść zupełnej swobody pisanego zdania—wartoby raz stanowczo przeprowadzić różnicę między wymaganiami salonu i estrady, między koncertem przed publicznością, a popisem w kółku znajomych i życzliwych.

Oczekując na rozstrzygnięcie tej kwestji w zasadzie, dodamy tylko, że p. Horbowski przedstawił podobno publiczności swoje uczennice, oddając tym sposobem pod sąd jej nie tylko własne w śpiewie postępy, ale i owoce swojej pracy nauczycielskiej. Nadaje to koncertowi jaśniej nieco określony charakter i w pewnym stopniu ręce sprawozdawcy rozwiązuje.

Panna Zawisza posiada sympatyczny i szlachetnie brzmiący mezzo-sopran. Głos ten jest jeszcze obecnie w stanie materjału: ale wykonanie arji z „Rinalda“

Kiedy tłum krzywdzi, — mniejsza o to: opinje tłumu zmieniają się tak często jak wiatr, który pogrąża w błocie to, co pod obłoki unosił.

To też krzywda najdotkliwsza jest wówczas, gdy ją wyrządzi wyjątkowa osobistość, którą nie tylko ogół, ale i ty sam szanujesz, niekiedy podziwiałeś i chciałbyś pokochać.

Pewnego dnia spostrzegłem chłopca, który głodnemu psu ukazywał mięso. Gdy pies podniósł głowę, chłopiec podniósł rękę wyżej, — gdy pies skakał, chłopiec wspinał się na palce. W końcu jednak ulitował się swawolnik...

Innego dnia spotkałem człowieka, który odepchniętemu, a jednak gorąco czującemu ukazał widmo przyjaźni. Ile w stosunku tym znosiłem upokorzeń i goryczy, Bóg jeden wie! cierpiałem przecież w nadziei, że przyjdzie chwila, w której kapryśne to dziecko fortuny zażąda mojej pomocy i sercem zapłaci za serce. I nadeszła chwila, lecz on odepchnął mnie jak inni... stokroć gorzej nawet niż inni, bo obsypał przy tem obelgami, do których upoważniło go... chyba moje nieszczęście.

* * *

Dość już tego o ludzie! których niekiedy uważać muszę za stado dzikich zwierząt drapieżnych i nikczemnych jak hijeny. Szarpiecie słabych, gwałcicie pokój zmarłych a liżecie tę tylko rękę, która wam obroże i kagańce zakłada.

. . . .

Dziś gdy minęło upojenie zwycięztwem i pamięć bólu osłabła, nie pragnę odegrywać roli pogromcy; a jeżeli wciąż jeszcze pnę się ku szczytom, to tylko dla tego, aby mieć jaknajmniej liczne towarzystwo i najmniej stosunków z tymi, których dusze na inny ton widać nastrojono niż moję.

* * *

Mylę się, niesprawiedliwy jestem! gdyż i dla mnie wśród ogólnej dysharmonji zadźwięczał ton pokrewny... „On musi być szlachetnym!“

Czy pamiętasz te słowa?

* * *

Nie troszczy się bogacz o grosze, które nędzarzom rzucił, nie myśli słońce o tych strumieniach ciepła, które na zmarzniętej ziemi roślinność wywołały, — więc i ty nie dbasz być może o słowa, które wskrzesiły duszę obumarłą.

Mimo to bądź błogosławiona, ty, która dla jednej z istot rozumnych stałaś się wcieleniem ideału, streszczeniem najwznioślejszych przymiotów natury ludzkiej, ogniwem, które łączy z ogółem jednostkę oderwaną od niego. Cokolwiekbądź zajdzie kiedy, tyś mi dała jednę chwilę prawdziwego szczęścia, podniosłaś myśl i uczucie na wyższy stopień rozwoju i dla reszty życia nowy wskazałaś kierunek. Jak błyskawica, która wśród ciemnej nocy zbłąkanemu, wskazuje odrazu przepaść, gdzie mógł się stoczyć i drogę, która do celu wiedzie.

* * *

Sława jest jak powietrze, które człowieka ze wszystkich stron otacza, czepia się rąk i nóg, wlewa się uszami, skacze do oczu, przez drzwi i okna wdziera się do mieszkania, obiega ziemię i z drugiego jej końca przynosi własne echo. Ona jest bodźcem dla działalności, budzicielem drzemiącej energji, — ona wybrańcom toruje drogę wśród tłumów, przypina skrzydła do lotu, a trwa nawet i wówczas, gdy głowa laurami niegdyś spowita rozsypała się w garść popiołu.

Czemże jest miłość w obec niej?.. Czem pyłek w obec ogromu atmosfery. Jest ona także niewidzialnem źródłem bijącem na dnie ludzkiego serca, z którego płynie potok wielkich niepokojów, unoszący małą kropelkę szczęścia.

Lecz gdyby mi dano do wyboru: miłość czy sławę, pyłek czy atmosferę?.. wybrałbym miłość. I cóż mi po całej atmosferze sławy, jeżeli ten pyłek moje „ja“ najwewnętrzniejsze, nie ma być nigdy powołanem do życia?

* * *

W dniu gdy spotkałem cię, pierzchły chmury i śniegi przed tchnieniem wiosennego ciepła, zaświergotały ptaki i z nagich gałązek drzew wytrysły młodociane listki. Los widać chciał, aby razem z odżyciem ziemi, zmartwychwstała jedna dusza ludzka...

Odtąd wiem już o czem szumią lasy i rozmawiają ptaki, — rozumiem monotonny szept deszczu i jękliwy brzęk wieczornego chrząszcza. Odtąd puste pokoje zapełniają duchy gwarliwe i przyjazne, a z pośród chwiejących się krzaków róż słyszę wesoły śmiech Amora.

Odtąd w ciemnościach dostrzegam potoki mistycznego światła, wśród ciszy chwytam dźwięki niewidzialnej orkiestry, w rozsypujących się zwaliskach przeszłości dostrzegam pracę, a w grobach życie...

Niekiedy myślę, że któreś z wiecznie młodych, choć oddawna zapomnianych bóstw klasycznych zastąpiło mi drogę. Widzę jego uśmiech spokojny, spojrzenie jak nieskończoność głębokie, czuję oddech.. Lecz gdy wyciągam ręce, widziadło rozwiewa się..

O nielitościwe bóstwo!

* * *

Nieustanna pogoń za rzeczą nieujętą nuży mnie niekiedy straszliwie. Łatwo o rospacz, tam gdzie wszy-

zaleca go nader obiecująco. Panna Rewolińska kształci się widocznie na śpiewaczkę koloraturową, tak by przynajmniej wnosić należało z odśpiewanej Cavatiny z „Cyrulika“ (una voce pocofa), nie można jednak przyznać jeszcze młodej amatorce ani lekkości, ani smaku ani życia, bez którego ta arja staje się zimnym solfedziowym popisem. Niestosowne kadencje, dodatki i zmiany są już winą nauczyciela.

Koncertant wykonał cztery solowe numera, z których najprzyjemniejsze wrażenie pozostawiły: charakterystyczne i bolero z opery Bizet'a „Carmen“ i śliczna, pełna poezji pieśń Żeleńskiego: „Tęsknota za zimą.“

Ozdobą programu było piękne oddeklamowanie przez panią Rakiewicz wiersza Wacława Szymanowskiego „Psyche.“

* * *

Traf źle się przysłużył niezamożnym uczniom gimnazjów warszawskich. Koncert ich bowiem wypadł w jednym dniu i o jednej godzinie z odczytem dra Łuczkiewicza o zachowaniu młodości. Nie wiemy czy nie można było odłożyć koncertu, lub zmienić godziny odczytu; prawdopodobnie jednak p. Münchheimer powodował się tutaj zacnym optymizmem przypuszczając, że dla znacznej części publiczności pójście na koncert będzie także w pewnym zakresie przyczynieniem się „do zachowania młodości,“ tej młodości w społeczeństwie, która pracować chce na to ażeby się stać dojrzalszą. Widocznie jednak silniejszą jest indywidualna potrzeba podtrzymania uciekającej młodości, tęskota za tem co minęło, aniżeli społeczna miłość tego co będzie,—bo przybytek muzyki przykremi świecił pustkami.

Nie uwłaczając nic sali Ratuszowej, trzeba jednak przyznać, że było co słuchać i w Salach Redutowych. Dziwnym zbiegiem okoliczności, koncert rozpoczął się od dzieła które zdawało się streszczać w języku tonów te dwie odwieczne aspiracje duszy ludzkiej: gonitwę za wymykającym się przez całe życie cieniem wiedzy, i westchnienia u kresu za umarłym światem uczuć, który wskrzesićby się pragnęło choćby za cyrograf Mefista. Zdawałoby się, że skłonny do spekulacji Wagner, będzie w tej uwerturze z „Fausta“ bardziej filozofem aniżeli sam Goethe, że ją zaciemni, do krańca posuniętą doktryną metafizyczno-muzyczną; tymczasem taka jest potęga tematu, że poeta zapomniał pod jej wpływem o teoretyku i tchnął w ten wspaniały utwór namiętność, dramat i grozę posępną dosięgając wyżyn Beethowenowskich. Być może iż mistrz sądząc swoje dzieła, wyżej stawia „Przelot Walkyrji“ nad tę uwerturę „Fausta“; nam nierównie silniej przemawia do duszy gra uczuć w uwerturze, niż naśladownicza plastyka owej sceny z „Nibelungów“ do której w Monachjum dla lepszego złudzenia, wykonywa się na scenie szarża kirasjerów. Bądź co bądź wybór i dobre wykonanie obu Wagnerowskich kompozycyj, jest zasługą p. Münchheimera, który rozumie i szanuje poważną muykę.

Goszczący w Warszawie pianista p. Pinner, ofiarował uprzejmie swój udział w tym koncercie i odegrał „Rapsodję“ Liszta (Nr 6) z wielkim smakiem.

W pannie Szczepkowskiej powitaliśmy przyszłą artystkę z niepospolitym talentem. Piękny o rozległej skali głos, ogień młodości, poczucie dramatyczne i cały sposób traktowania arji księżniczki Eboli z „Don Karlosa“ otwierają przed panną Szczepkowską świetną przyszłość sceniczną, która bodajby na naszej rozpoczęła się scenie. Rzadko oklaski tak bywają zasłużone jak te, któremi wczoraj publiczność nagradzała młodą artystkę.

Z pomiędzy innych numerów koncertu z przyjemnością wyróżniamy oryginalną pieśń z nowej opery Masse'go „Paweł i Wirginja“ wdzięcznie odśpiewaną przez pannę Matuszewską dwa kwartety wokalne Moniuszki: „Postój piękna gołąbeczko“ i „Polecieli sokołowie“ (panie Matuszyńska; i Stefańska. pp. Fileborn i Wasilewski) i dwie deklamacje („Bławatek“ Elego, „Gawędka“ Bałuckiego), wypowiedziane przez pannę Popiel z tą subtelną finezją, która jest właściwością talentu ulubionej artystki.

Że koncert materjalnie nie wyda świetnych rezultatów, wina w tem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, że zaś był czemś więcej aniżeli zdawkową monetą zwykłych dobroczynnych produkcyj, zasługa p Münchheimera, który sprawy takie traktuje z sumiennością obywatela i z zamiłowaniem artysty.

Wiadomości miejscowe.

= Sprawa zapisu Staszica wchodzi znów nie wiemy już po raz który na porządek dzienny. Po wyczerpaniu przez prasę długotrwałych dyskusyj w tym przedmiocie, zdawałoby się, że pozostawało tylko rozstrzygnąć kwestję przez tak lub nie; Rada wszakże Opiekuńcza Warszawskiej Dobroczynności, jeszcze raz poddaje tę sprawę rozbiorowi ogólnemu przychodząc z wnioskami całe nowemi. Adwokat przysięgły pan Teodor Wedeman, który w toku całej sprawy nie mały brał udział, przez przygotowanie pierwszego memorjału, wezwanym został obecnie powtórnie do obrobienia innego projektu zużytkowania zapisu Staszica. Nad powyższem zadaniem pan W. rozpoczął już pracę, która też po jej ukończeniu ukaże się niezawodnie w szpaltach jednego z pism perjodycznych.

= Muzeum rolnicze i przemysłowe, korzystając z przysługującego mu prawa urządzania u siebie wykładów w przedmiotach naukowych, z gospodarstwem rolnem i przemysłem związek mających; ma podobno wkrótce już wykłady takie u siebie zaprowadzić. Serje takich prelekcyj rozpocznie podobno najrychlej magister nauk przyrodniczych i asystent fizyki w tutejszym uniwersytecie p. Dziewulski, który za przedmiot wybrał sobie cieplik i jego zastosowanie w przemyśle. Prelekcje staraniem Muzeum przemysłowo-rolniczego, odbywać się będą w lokalu tegoż muzeum, którego sala może pomieścić kilkuset słuchaczy.

= W lokalu stowarzyszenia subiektów handlowych, począwszy od soboty bieżącego tygodnia, co tydzień w tymże dniu odbywać się będą zebrania uczestników stowarzyszenia, którym zarząd dostarcza rozmaitego rodzaju przyjemnych i pożytecznych rozrywek. Program sobotnich wieczorów zapełniać mają: muzyka, śpiewy i pogadanki na pewien dany temat z dziedziny nauki, sztuki lub literatury pięknej.

= Ministerjum Oświecenia, rozpatrując ostatniemi czasy sprawozdania średnich zakładów naukowych, zauważyło silne niekonsekwencje w wymierzaniu kar uczniom—bez względu nawet na istniejące przepisy o karach. — W gimnazjum, naprzykład, posiadającem 400 wychowańców, było przez rok wypadków pozostawienia w zamknięciu na godzinę — około 700, gdy tymczasem w innem z 1,500 wychowańców, było przypadków takich — 80. Stosunek tych przypuszczalnych cyfr zwrócił uwagę Ministerjum, tak że odniosło się ono obecnie do władz szkolnych z prośbą o materjały, lub motywa, wyjaśniające taki stan rzeczy, a zarazem i o środki zaradcze.

= W ustawie szkoły weterynaryjnej rządowej istniejącej w Warszawie, dość ważna od nowego roku szkolnego zajdzie zmiana. Dotąd przyjmowano tam na pierwszy kurs kandydatów wprost ze świadectwem z sześciu klas, bez żadnych dodatkowych egzaminów, od przyszłego zaś roku szkolnego bez egzaminu nikt bezwarunkowo nie będzie miał prawa wstąpić do szkoły.

= *Gaz. Handl.* zaznacza fakt nie dobrze świadczący o moralnej stronie młodzieńca kantorowego Morytza Feifenkopfa. Tenże będąc w kantorze fabryki luster p. Izydora Silberberga otrzymał w piątek od pryncypała swego czek na rs. 1,500 dla zainkasowania w jednej z instytucji naszych — i z odebranemi pieniędzmi się ulotnił.—Dotychczas śladu o nim nie ma.

= O zaszłym dnia 15-go b. m. wypadku na nadwiślańskiej kolei, o których po krótce już donieśliśmy, nadesłano nam następujące szczegóły:

Na ostatniej wiorście przed stacją Dorohusk, leżącą pomiędzy Chełmem a Kowlem, nastąpiło wykolejenie parochodu, który w całym biegu prosto z szyn wpadł w rów, na dwa sążnie głęboki, to jest tak, jak w tem miejscu wysokim był nasyp.

Maszyna wywróciwszy się, oparła się tak, że tender stanąwszy pionowo do planty, wstrzymał cały przez tenże parochód prowadzony pociąg gospodarczy, który w innym razie byłby również za maszyną z nasypu wprost do rowu zeskoczył.

Służba znajdująca się na parochodzie, cudem jakimś, rzec można, ocalała.

Maszynista jednak p. Kudelski, poniósł szwank pewien, a pomocnik jego pan Okoń, został ciężko ranny.

Wykolejenie nastąpić miało z powodu gołoledzi, jaką szyny i planta podobno, jak opowiadają naoczni świadkowie wydarzenia, pokryte były.

= Bukiety! bukiety!

Padło ich na scenę trzy...

W sobotę jeden do stóp p. Stelli Bonheur...

Wczoraj dla p. Romany Popielównej drugi...

Wreszcie trzeci na balecie — dla panny Adler kiełkującego choreograficznego talentu.

= W tych dniach zjazd sędziów pokoju 2-go okręgu kaliskiej guberni, skazał piekarza Józefa Walickiego, za sprzedaż chleba nietrzymającego przepisanej wagi, na jeden miesiąc więzienia.

= Z Łodzi donoszą nam o wykryciu w tem mieście bandy fałszerskiej.

Dokonała tego wykrycia policja z czwartku na piątek.

Fałszerzy schwytano na gorącym uczynku przy podrabianiu srebrnych dziesiątek. Stęple, maszyny i liczmany wpadły w ręce władzy.

Lodzer Ztg. potwierdza nasze doniesienie w ostatnim numerze.

= Dziś rano dokonano w szpitalu Dzieciątka Jezus jednej z najbardziej ciekawych i ważnych operacyj chirurgicznych.

Choremu, który przy amputacji nogi wielką ilość krwi utracił i z tego powodu wpadł w nadzwyczajne osłabienie, prof. Kosiński przelewał w żyły krew zapożyczoną od zdrowej osoby.

Ofiarę tę uczynił z siebie jeden z posługaczy szpitalnych.

Rzecz bardzo ciekawa jak się uda ta operacja. Zwykle zasilani obcą krwią wpadają w silną gorączkę, której już przezwyciężyć nie mogą.

Jest to dopiero *druga* operacja tego rodzaju w Warszawie. Pierwszą wykonał przed rokiem na dwóch osobach dr. Orłowski.

= Wczoraj około godziny 12-tej w południe, w fabryce powozów p. Aurelego Brühla, przy ulicy Erywańskiej pod Nr 3 policyjnym, 1066a hypotecznym, w posesji p. Ludwika Brühla, obok gmachu Towarzystwa Kredytowego, gdzie mieści się także skład maszyn rolniczych — wybuchł pożar.

Skutkiem wyrzucenia popiołu z niedogaszonemi węglami, zapaliły się schody z barjerką na pierwszem piętrze nad kuźnią i obok mieszkania właściciela fabryki; ogień począł się przedostawać na poddasze — doraźna pomoc wysłanych z ratuszowego oddziału toporników i mieszkańców, zażegnała złe w samym zarodku tak, że przed przybyciem pozostałych żołnierzy owego oddziału straży, którego zawiadomiono o wypadku, ogień, po wyrąbaniu ściany, został stłumiony i nie rozszerzał się dalej.

Niebezpieczeństwo było dość wielkie, zważywszy na blizko położoną kuźnię, gdzie znajdowały się nagromadzone zapasy materjałów palnych. Spaliły się tylko schody i porujnowano ścianę poddasza.

Straty są nieznaczne — w ruchomości tylko.

= Na odczyty Towarzystwa osad rolnych do dnia onegdajszego, sprzedano około 650 biletów abonamentowych, tak, że na pojedyncze prelekcje bardzo nie wielka liczba biletów pozostaje do nabycia

= Jutro rozpocząć się mają próby z „Róży i osłu“ dramaciku jednoaktowego, przełożonego przez p. M. Gawalewicza—a w kilka dni potem z „Blagi“ Jordana, odznaczonej na konkursie warszawskim.

---

stkie myśli i uczucia zlały się w nić jednę, którą los bez miłosierdzia wytęża!

Pewnego dnia byłem na pogrzebie młodzieńca. Matka jego szła za trumną zanosząc się od płaczu; nawet obcy mieli łzy w oczach...

Żal ten rozdrażnił mnie. Godziż się opłakiwać człowieka, dla którego obcemi stały się już trwogi niepokoju i udręczenia nadziei?..

Gdy ziemia obsypała się na trumnę, dostrzegłem bladość na twarzach dotychczas obojętnych. Dobrzy ludzie—jak oni się boją śmierci, jakim dreszczem przejmuje ich łoskot grudy upadającej na wieko!

Co do mnie zazdrościłem młodzieńcowi, że już pozyskał spokój wiekuisty, że uwolnił się od trawiących serce marzeń i że niczego wyglądać nie będzie od tych, od których oddzieliła go sosnowa deska i kilka stóp gliny...

— Jak mu tam ciężko musi być pod ziemią! — mówiła dziewczynka wracająca z cmentarza.

... Jednak o ziemio! chyba ty nie cięższy umarłym, tak, jak smutek żyjącym...

* * *

Po com to pisał?.. Alboż ja wiem!.. Litości nie żądam, o wzajemności myśleć nie mogę, ani też oczekuję odpowiedzi. Jestem jak człowiek, co szepcząc modlitwy, wzrok i duszę zwraca ku niebu, które wiecznie piękne, wiecznie milczy i pozostaje nieskończenie odległem.

. . . .

Od tego dnia Jadwiga nie czytywała już książek w otwartem oknie i unikała spacerów. Niekiedy jednak pracujący na placu robotnicy, po za fałdami muślinowej firanki dostrzegali jej twarzyczkę dziwnie tęskną i wielkie oczy w jakiś punkt zapatrzone...

Może być, że tak ukryta wyglądała Lachowicza, ale on już na plac nie przychodził.

Wkrótce też, muślinowe firanki znikły, a w parterowym lokalu, zamiast dotychczasowych mieszkanek ukazali się w powalanych bluzach i czapkach malarze ze składanemi drabinami. Po nich wreszcie odświeżony lokal zajęła znowu jakaś rodzina, lecz Jadwigi już tam nie było.

(Dalszy ciąg nastąpi)

= W dniu 19-go lutego 1473 roku, przyszedł na świat Mikołaj Kopernik, astronom.

= Z otrzymanego listu dowiadujemy się, że w powiecie Garwolińskim, pojawiła się odra z bardzo złośliwym charakterem.

= Mojżesz Zilberglatt od dwóch lat ociemniały i chorujący na melancholję, zamierzył się wczoraj na własne życie, poderznąwszy robie gardło scyzorykiem. Podano mu wszakże rychłą pomoc lekarską, która niebezpieczeństwo usunęła.

— Zarząd Spółki Jedwabniczej zwraca uwagę osób zajmujących się przemysłem jedwabniczym w kraju naszym, że teraz właśnie nadeszła pora zamawiania czego komu potrzeba, a mianowicie: nasienia morwy białej, płonek morwowych, jajeczek jedwabnika morwowego i przyrządów udogadniających hodowle jedwabników, jak papier dziurkowany, ramy wyplatane i t. p. Żądający zechcą się zgłosić z żądaniami swemi jaknajwcześniej do komisanta Spółki jedwabniczej, pana Al. Rodkiewicza w Warszawie, przy ulicy Miodowej, utrzymującego skład nasion i narzędzi gospodarskich pod Nr 492. Po objaśnienia dotyczące hodowli i w ogóle spraw z przemysłem jedwabniczym związanych, zgłaszać się należy do Dyrektora Spółki J. Sikorskiego, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 79.

— Składam najserdeczniejsze podziękowanie Szanownym Osobom bezinteresownie przyjmującym w jakikolwiekbądź sposób udział we wczorajszym koncercie gimnazjalnym, pod mojem przewodnictwem odbytym.

Adam Münchheimer.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ksiądz kanonik Jakób **Ballach,** rektor kościoła Ś-go Ducha, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 61, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 17 lutego o godzinie 9½ wieczorem, zakończył życie. Żałobne Nabożeństwo za spokój jego duszy odprawione będzie w kościele Ś-go Ducha we wtorek o godzinie **10-ej** rano. Eksportacja zwłok na cmentarz Powązkowski tegoż dnia o godzinie **3-ej** po południu, na którą Szanowne Duchowieństwo, Przyjaciół i Znajomych ś. p. zmarłego zaprasza się.

† W dniu 20 lutego to jest we wtorek, jako w dniu imienin ś. p. Leona **Flaszyńskiego,** odbędzie się za spokój jego duszy żałobne Nabożeństwo o godzinie **9 i pół** w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, na które pozostałe córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego.

—2514—

† Kordula z Brochockich **Rzeszotarska,** wdowa po obywatelu guberni Płockiej, przeżywszy lat 73, opatrzona ŚŚ. Sakramentami w dniu 17 lutego r. b. przeniosła się do wieczności. Stroskane dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie, w dniu 20, to jest we wtorek, o godzinie **10 i pół** z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu tymże o godzinie **4-tej** po południu z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

—2550—

† W środę, dnia 21 b. m. jako w czwartą bolesną rocznicy śmierci ś. p. Wiktora **Noakowskiego,** b. urzędnika drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, odbędzie się za spokój jego duszy, Wotywa żałobna, w kościele Przemienienia Pańskiego, o godzinie **10ej** z rana. Pozostali rodzice i siostra uprzejmie zapraszają Krewnych i Życzliwych. —2559

Wiadomości polityczne.

Do całego chaosu wypadków politycznych przyczyniają się jeszcze ajencje telegraficzne, rozpuszczając pogłoski jednodniowej wartości, po za któremi ukrywa się niezgłębiona próżnia, zapełniana bujną fantazją panów korrespondentów.

Wczorajsze telegramy, zredagowane z artykułu jakiegoś włoskiego dziennika przyniosły sensacyjną wiadomość o depeszy, jaką Midat-pasza otrzymać miał w Neapolu od sułtana, z czego wnioskować natychmiast musiano, że za radą Anglików (bo któżby inny Turcji doradzał?) były Wezyr wezwanym zostanie do Konstantynopola z powrotem etc. etc. Skoro się raz wejdzie na tor podobnych domysłów, to już potem idzie wszystko jak po maśle, bez względu na zdrowy rozsądek i dalsze konsekwencje.

Nie wykluczając wcale możności powrotu Midata do Stambułu a nawet do władzy, żadną miarą uwierzyć niepodobna, aby już teraz, sam Abdul Hamid zniweczyć miał powagę swej sułtańskiej woli odwołując doraźny wyrok przeciw swemu wezyrowi w ciągu jednej nocy wydany.

W Konstantynopolu rzeczy źle stoją, nowy rząd chwieje się i lada chwila grozi runięciem w tę niebezpieczną otchłań, która z każdym dniem szerzej otwiera się pod stopami Osmanów.

Turcja, niby pień termitami stoczony niema, mimo pozory—dość siły oparcia się bieżącym wypadkom. Edhem-pasza znajduje się w kłopotliwem położeniu stojąc u steru okrętu, pod którego pokładem potworzyły się szpary i fugi się rozchodzą. Midat-pasza miał tę rzadką prerogatywę wybrańców losu, że z całą zapamiętałością rozwinąwszy wszystkie żagle mógł był nadzwyczajnym wysiłkiem przemknąć się po wierzchu niebezpieczeństwa. Innemu się to nie uda tak łatwo.

Trudno się spodziewać, aby kto inny oprócz Midata potrafił utrzymać się długo u szczytu. Dnie władzy wezyrowskiej policzone są Edhemowi, lecz nie dziś i nie jutro jeszcze zastąpi go znowu jego poprzednik.

Telegram do „Polit. Cor.“ z Rzymu zbija najzupełniej pogłoskę, jakoby Midat miał otrzymać depeszę z Konstantynopola; on sam temu zaprzecza i wątpi o rychłem sprawdzeniu się podobnej wieści.

Natomiast stokroć ważniejszą i poważniejszą w skutkach wiadomość odebrał ten sam dziennik z Konstantynopola pod datą 15go b. m. Oto donoszą ztamtąd pod zapewnieniem z bardzo dobrego źródła, iż sułtan Abdul Hamid chorować zaczyna niebezpiecznie, że się u niego te same objawy okazują, które Dr Leidesdorf uważa za charakterystyczną cechę choroby wspólnej wszystkim członkom rodziny Osmanów.

Ani jedna płonka tej wycieńczonej latorośli nie miałaby się zatem odżywić? — Jeżeli tak, to powinniśmy być przygotowani na olbrzymi przewrot całego państwa otomańskiego. Upadek dynastyi nastąpiłby w chwili najkrytyczniejszej dla Turcji, i mógłby jej interesom zadać stanowczy cios ostatni.

Wczorajsza „Presse“ pisze w tym przedmiocie. „Trudno przepowiedzieć, jakie skutki pociągnie za sobą ponowna zmiana tronu nad Złotym Rogiem. Sytuacja obecna jest i tak bardzo poważną. Rossyja po zaszachowaniu na ostatnich konferencjach dąży do stanowczego zadecydowania sprawy; Rząd angielski atoli nie spieszy się wcale, według wczorajszego oświadczenia w Parlamencie z wysłaniem odpowiedzi na okólnik ks. Gorczakowa. Wpierw pragnie zapewnić się co do konsekwencji wypływających ze zmiany wezyratu.

Wreszcie musi wpierw wybadać opinię innych mocarstw w obecnej sytuacji, słowem—nie spieszno jej wcale. Tymczasem stosunki w Turcji naprężają się. Mahometański fanatyzm wybucha na nowo w Małej Azji, świętą wojnę propagują tam przeciw Frankom, egzaltowani turcy przeciągają z miasta do miasta werbując ochotników. W ostatnich czasach nie brakło też napaści na chrześcijan, pogróżki się wzmagają i powiedzieć można, iż nikt nie jest pewnym czy krwawe dni Damaszku, nie są już blizko. W Turcji europejskiej, a szczególnej w Bośnii, stan rzeczy nie jest o wiele lepszym. Hordy mahometańsko-sławiańskie, rozpoczynają tam znowu swoje dzieło spustoszenia. Wszystko dąży ku katastrofie.

Polityka zewnętrzna Turcji skierowała się teraz w jeden punkt wyłącznie i z zaślepieniem niemal dla innych wypadków pracuje nad zawarciem pokoju z pozostałemi księztwami.

Filip Christicz i Dymitr Maticz powinni byli wczoraj już przybyć do Konstantynopola. Pełnomocnicy Serbji pomimo wszystkich pozorów łatwej zgody będą musieli pracować nad rozwiązaniem dwóch punktów, a to mianowicie, co do warunku Porty ustanowienia w Białogrodzie ajenta tureckiego i w kwestji uregulowania granic. Serbja żąda tego uregulowania po Drynę, Timok i Ibar i opiera się na swoich prawach historycznych, na wzajemnych interesach i na zasadzie dawniejszych układów. Niema obawy, aby który z tych punktów miał być powodem rozchwiania się rokowań pokojowych, gdyż obie strony traktujące, przejęte są prawdziwą chęcią załatwienia tej sprawy.

Mimo to o ciągłych przygotowaniach do wojny piszą i telegrafują ze wszech stron. Z gołębiami pokoju zlatują złotowróżbne kruki, kracząc nieprzychylne wieści o blizkiej już wojnie.

Obliczają iż przeciw owym 100 tysiącom tureckiej armii w Bulgarji i 60 tysiącom w Armenii stanie 275,000 rossyjskiej piechoty, 20,000 kawalerji i 900 dział, a w razie potrzeby dadzą się te siły powiększyć nieużytecznidotąd oddziałami armii czynnej i rezerwy.

Z Czarnogórzem stosunki Porty weszły na lepszą drogę Ks. Mikołaj ustąpił i wysyła w tych dniach swoich pełnomocników, Bezo Petrowicza i Stanka Radonicza z instrukcją układów do Konstantynopola.

„Nord“ zapewnia na podstawie depeszy z Bukaresztu, iż przybyły w tych dniach do Wiednia Suleyman-bey ma missję przedstawienia europejskim Rządom w imieniu Sułtana, rękojmie przy usunięciu przyczyn zaburzających państwo ottomańskie.

Zobaczymy co z Wiednia przyniosą w tym względzie dzienniki.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 18 go Lutego.

Londyn 17-go. — Doniesienie szczegółowe z posiedzenia Izby gmin. Gladstone zapytuje, czy rząd widzi to, iż Anglja jest dziś zwolnioną z obowiązku, jaki Derby 5 września 1876 r. uważał za niezbędny, obowiązku prowadzenia wojny w razie gdyby Rosja Turcję zaczepiła. Minister wojny Hardy oświadcza, że traktat 1856 r. nie wkłada na Anglię obowiązku prowadzenia wojny, zwłaszcza gdy Anglja wraz z innemi mocarstwami przyjęła udział w konferencji Konstantynopolitańskiej pod warunkiem utrzymania zasady całości i niepodległości Turcji. Zasada ta zobowiązuje Anglię do działania w tym duchu. Anglia nie miałaby słuszności wywierać przymusu materjalnego w razie jakichkolwiek usiłowań. Wydobywaie oręża byłoby nieusprawiedliwionem z jej strony. Naruszyłaby ona w ten sposób własne obietnice i traktaty. Hardy nie chce się wdawać w żadne zobowiązania na przyszłość i wyraża nadzieję, że moralna presja Anglii i innych mocarstw nie pozostanie bezowocną. Northcote uwydatnia znaczenie obecnej krytycznej chwili, gdzie oczy całej Europy są zwrócone na izbę gmin, podczas gdy kwestja pokoju lub wojny waży się na szali i żąda sumiennego roztrzygnienia polityki rządowej. Dalszy ciąg rozpraw odroczono do piątku.

Washington 17-go. — Komisja piętnastu postanowiła większością 8 głosów przeciw 7, że głosy wyborcze Luizyany trzeba uważać jako złożone na korzyść Hayes'a...

Rzym 17-go. — Depesza dziennika *Italie.* Midhat pasza otrzymał w Neapolu ważną od sułtana wiadomość. Zdaje się że za radą anglików Midhat ma być napowrót powołany do Konstantynopola. Niewiadomo jeszcze, czy sułtan przywróci go na dawne stanowisko wysokie, czy też tylko po prostu rad jego zasięgać będzie.

Konstantynopol 17-go. — Doniesienie *Ag. Havas:* Zapewniają, że na skutek nowej depeszy wielkiego wezyra, wykazującej korzyści prowadzenia układów pokojowych w Konstantynopolu, książę czarnogórski odpowiedział potwierdzająco i oświadczył, że niebawem przyśle do Konstantynopola swoich delegowanych.

Konstantynopol 17-go. — Wielki wezyr otrzymał depeszę od księcia czarnogórskiego z 16 b. m., donoszącą, że tamże najbliższym parowcem wysyła dwu delegowanych do Konstantynopola. Być może, iż przedłużenie zawieszenia broni okaże się potrzebnem. Jutro przybywają tu delegowani serbscy.

Madryt 17-go. — Dziennik ministerjalny *Politica* donosi, że margrabia La Riviera zastąpi w ambasadzie petersburskiej margr. Bedmara, mianowanego członkiem rady stanu.

Warszawa dnia 19 lutego.

Zemlin 18-go. — Według odebranego tu telegramu ze Stambułu, pełnomocnicy serbscy przybyli tam wczoraj wieczorem i Wielki Wezyr przyjmował ich dzisiaj. „Istok“ przemawia dziś nadzwyczaj pokojowo i powiada, że Serbja musi zawrzeć pokój, bo nie może czekać z założonemi rękoma, aż termin zawieszenia broni upłynie. Bez sprzymierzeńców nie może ani myśleć o dalszem prowadzeniu wojny, a Rossja sama nie odradza jej zawarcia pokoju. „Celem naszym, pisze „Istok“, było uwolnienie braci z pod jarzma despotyzmu tureckiego. W obecnem położeniu nie jesteśmy moralnie zobowiązani do dalszego prowadzenia wojny. Niechaj Rossja sama celu tego dopnie“. Komitet ochotników włoskich dotychczas przybywający w Białogrodzie, tudzież znaczna część tychże ochotników, powrócili dzisiaj do swojej ojczyzny. Agitacja z powodu wyborów do Skupczyny jest ożywioną. Sesja będzie zapewne nader interesującą. W różnych kołach obawiają się o rząd i o księcia.

INSTYTUT LECZENIA,
SZKOŁA GIMNASTYKI I SZERMIERSTWA
Ulica Miodowa Nr 3.
Przyjmuje w odpowiednie kompleta. *M. Olszewski.*

b) KARETKI POCZTOWE.

Odch. z Warsz. do		
Radomia . .	Codziennie	„ 10 „ — r.
„	„ „	„ 10 „ — w.
Grójca	„ „	„ 1 „ 30 w.
Pułtuska . .	„ „	„ 8 „ — w.
Now.-Dworu	„ „	„ 4 „ — w.
Radzymina .	w Pon., Środ., Piątek, Niedz.	„ 7 „ — w.
„	we Wtorek, Czwart. Sobotę	„ 6 „ — w.
Kozienic . . .	w Poniedz. Środ. Czwar. Sob.	„ 12 „ — p
Przych. do Warsz:		
Radomia . .	Codziennie	„ 6 „ 45 r.
„	„ „	„ 6 „ 45 w.
Grójca	„ „	„ 6 „ — w.
Pułtuska . .	„ „	„ 6 „ 40 r.
Now.-Dworu	„ „	„ 11 „ — r.
Radzymina .	„ „	„ 11 „ 30 r.
Kozienic . . .	w Poniedziałek	„ 5 „ 46 r.
„	w Piątek	„ 3 „ 40 r.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 cali 3.

Kursa giełdy warszawskiej. — Dnia 19-go Lutego 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 30 marek . . .	118.87½—80—72½	118.95	—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	8.07	8.08	—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	96.82½	96.90	—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	97.65—72½—80	98.10	—

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	96.15	—.
5% L. z. nowe z r. 1859 duże	90 50	90.65	90.35
„ „ „ małe	—.	90.65	90 35
Listy zast. m. War. serji I	—.	85.	84 70
„ „ „ serji II	—.	83 65	83.35
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	80 60—50	80.65	80.35
„ „ małe	—.	—.	—.
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	95.50	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	191.	—.
„ „ z r. 1866	—.	191.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	102.50	—.

Akcje i obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.	—.	—.	168.50
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—.	124.	123
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	102	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	—.	228
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	226	224
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—.	225	180
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	—.	—.
Akc. Dobrzel. T. fabr. Cuk.	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. 63⅓ nowych 79⅕ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 191$^{7}/_{10}$ m. Łodzi 148$^{11}/_{18}$ listów likwidacyjnych 86$^{7}/_{10}$ obligów skarb. 153⅓ pożyczki prem. I-ej emisji 50 —II-ej emisji 216$^{7}/_{10}$
Monety: Półimperjały rs. 6 kop. 60—63 Sztuki dwudziestofrankowe rs. 6.42 —6 45 marki niemieckie rs. — kop — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe bilety austrjackie rs. — kop —

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st. 1,04, **w południe** ciepła 3.0 **Barometr:** 760 (Odmiana.)

TEATR WIELKI.
Dziś: **Faust.** Jutro: **Otello.**

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: **Nitka jedwabiu.** Jutro: **Orfeusz w Piekle.**

WARSZAWSKIE
Towarzystwo Muzyczne
PROGRAM:
82-go Wieczoru Muzycznego.
W Środę dnia 9 (21) Lutego 1877 r.

1. **Kwartet** na instrumenta smyczkowe (Op. 18, Nr 4, A-mojor), **L. v. Beethoven.**
   a) Allegro;
   b) Menuetto;
   c) Andante con variazioni;
   d) Finale.
2. **Sonata** na fortepian i skrzypce (Op. 8, F-major), **E. Grieg.**
   a) Allegro con brio;
   b) Allegretto;
   c) Allegro molto vivace.
3. **Trio** na fortepian, skrzypce i Wiolonczellę (Op. 99, B-major) . . . . **F. Schubert.**
   a) Allegro moderato;
   b) Andante un poco mosso;
   c) Scherzo;
   d) Rondo.

Wykonawcy:
Fortepian P. **Maksymiljan Pinner.**
1-e skrzypce P. **Tymoteusz Adamowski.**
2-e skrzypce P. **Ludwik Szawłowski.**
Altówka P. **Ignacy Waghalter.**
Wiolonczella P. **Arwed Poorten.**

Początek o godzinie 8-mej wieczorem.
—2523—1—1

TIVOLI.
Dziś ósmy występ
nowozaangażowanych
Gimnastyków i Chansonetek
pp. Laverielle.
Wejście kop. 20.
Początek o godz. 7½ wieczorem.
Jutro Benefiis Miss **Minie Davies.**
1—1 — 2535 — **W. Reiner.**

Była Nauczycielka
Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego (w Puławach), przyjmuje na stół i mieszkanie Panienki uczęszczające do Zakładów Naukowych prywatnych, jako też kształcące się w muzyce, śpiewie, językach. Troskliwą opiekę, oraz pomoc naukową zapewnia się. Konwersacja francuzka. Chmielna Nr 25, mieszkania 24.
—2526—1—3

Młoda Osoba,
starannie wychowana, przybyła z prowincji, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, lubiąca porządek domowy, poszukuje miejsca do zarządu domu, albo dozoru dzieci, w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość, pierwszy dom za rogatką Wolską Nr 3 domu, u stróża. —2502—1—3

Dwu miesięczną pensję,
przeznacza się za wynalezienie posady dla młodego człowieka, uzdolnionego do zajęć biurowych, posiadającego języki niemiecki i rossyjski. Kaucja w razie wymagania złożoną być może w gotowiźnie. Wiadomość w Kantorze Hotelu Litewskiego. —2525—1—3

Prośby i porady prawne,
załatwiają się w Kantorze Informacyjno-Komisowym **B. Korpaczewskiego,** ulica Trębacka Nr 4 (przy Krakowskiem-Przedmieściu), dom własny. —2504—1—0

Zakład Mleczny
z powodu koniecznego wyjazdu, jest do odstąpienia zaraz na bardzo korzystnych warunkach. Ulica Nowy-Świat Nr 15 nowy.—Tamże jest do sprzedania **Maszyna** do krajania chleba. —2510—1—1

Materja czarna,
Płótno na prześcieradła, Weba prześliczna, 3 karki do koszul, oraz wyborne **Ogórki.** Plac S-go Aleksandra Nr 4, mieszkania 6.
—2506—1—3

Magazyn Nasion
przy ulicy Nowy-Swiat Nr 17, przyjmuje w komis Nasiona Pastewne i zboże.—Tamże są do sprzedania skóry łosiowe i kawior krajowy na funty. —2146—2—3

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż objąłem **Restaurację** przy ulicy S-to Krzyzkiej Nr 15 wprost Włodzimierskiej, gdzie dostać można **śniadania, obiady i jedzenia** w każdym czasie, objady pojedyńcze po 25 kop. a na abonament po 22½ k., oraz piwo bawarskie lagrowe i inne napoje, z czem polecam się Szanownej Publiczności.
Z szacunkiem
Marcin Bąkowski.
6—6—1813

Ktoby miał do sprzedania niewielki
Majątek Ziemski,
w bliskości kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, raczy przysłać opis majątku i cenę ostateczną do właściciela domu Nr 6 ulica Gęsia. Wszelkie pośrednictwo się wyłącza.
—3—3—2413

Masło i Sery Litewskie,
znane z dobroci i nizkiej ceny, nadeszły w lepszych gatunkach od dotąd sprowadzanych i sprzedają się na pudy i pojedyncze funty.—Poleca się również **Masło** wyborowe młode niesolone, **Ser Kajdłowski, Parmezan, Śmietankowy** najwyższy gatunek, **Szwajcarski i Zielony; Śliwki** tureckie od 14 kop. funt, **Sardynki, Oliwa Nicejska, Kawior, Łosoś, Śledzie** pocztowe, marynowane i zwyczajne, po 3 kop. sztuka.
Handel Towarów Kolonialnych
ALFONSA BOGUSŁAWSKIEGO
Elektoralna Nr 25.
—2488—1—6

W bliskości Saskiego Ogrodu, przy ulicy Marszałkowskiej, są do wynajęcia od 1 Lipca r.b.
różne Lokale i Sklepy!!
z wszelkiemi wygodami, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Marjańskiej, u Rządcy domu Nr 4. —1006—10—12

W zamożnym domu pragnie znaleść miejsce
O S O B A
z wyższem wykształceniem, muzyką, przytem mówiąca językami, jako towarzyszka dla dorastających panienek, albo też dla osoby wyjeżdżającej na kurację za granicę, bez żadnego wynagrodzenia, tylko za stół i mieszkanie. Osoby interesowane zechcą złożyć ofertę pod lit. N. N. w Redakcji Kurjera Warszawskiego.
—2481—2—2

Maszyna do szycia
do sprzedania, systemu Growera i Bakera, za przystępną cenę.—Tamże przyjmuje się krawieczczyzna i bielizna. Ulica Krochmalna Nr 24, wiadomość u stróża od 4 do 8 wieczór.
—2278—3—3

Wszelkie Nasiona
pastewne, okopowe i trawy, które już po części w wyborowem świeżem ziarnie nadeszły do Składu, poleca
ZAKŁAD
Rolniczo-Przemysłowy
Hermana Goldenringa.
Ulica Miodowa Nr 5.
2—6 — 2335 —

Wyprzedaż zupełna!
Sklep Bronzowniczy, Monstrancje, Krzyże, Lichtarze, Ombrakulum, Lampy kościelne, Kandelabry, Żyrandole różne, Bronzy pokojowe i Szafy sklepowe oszklone. Ulica Sto-Krzyzka Nr 10 nowy. —2393—2—3

ŚLIWKI FRANCUZKIE
tegoroczne,
nadeszły do Handlu
Braci Wróbel
w różnych gatunkach.
24—0—20558

PP. Właściciele Domów!
Znajdą dogodność w poszukującym zarządctwa domem, Urzędniku obeznanym z przepisami policyjnemi i z nową Ustawą Sądową, któryby umiał poprowadzić nietylko meldunki i sprawy w Sądach z niewypłacalnemi lokatorami. Adresować: ulica Leszno Nr domu 18, mieszkania 21. —1862—5—6

Jest do sprzedania zaraz
RESTAURACJA
z kompletnem urządzeniem, lokal obszerny, ogród z nową altaną, kręgielnią i lodownią. Wiadomość w Dystrybucji, ulica Elektoralna Nr 32. —2475—2—2

Z powodu interesów familijnych, jest do sprzedania w każdym czasie
KAWIARNIA,
znaczny przynosząca dochód. Wiadomość u właścicielki zakładu, ulica Niecała Nr 7.
—2410—2—3

KAPELUSZE
męzkie filcowe, najnowszego fasonu, po 2½ i po 3 rs. **Parasole** od 1½ rs., poleca Magazyn Boka, Nowy-Świat Nr 57.—Także przyjmują się kapelusze męzkie i damskie ryżowe do prania. —2505—1—3

Ktoby miał na sprzedanie lub do wynajęcia
PIANINO
używane, raczy dać wiadomość w Alei Jerozolimskiej Nr 24, mieszkania Nr 5.

Są do sprzedania
M E B L E
mahoniowe, składające się z kanapy, stołu, 2 foteli i 12 krzeseł, kryte adamaszkiem wełnianym. Wiadomość w Alei Jerozoliskiej Nr 24, mieszkania Nr 5. —2271—3—3

Mieszkanie
złożone z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni i piwnicy, jest do wynajęcia od Wielkiej Nocy lub prędzej, z powodu wyjazdu. Ulica Wielka Nr 13, mieszkania 49. —2467—2—3

U Akuszerki
ŚLIWIŃSKIEJ,
pod Nrem 156 (nowy 4), przy ulicy Nowo-miejskiej v. Gołębiej, w domu własnym, są **Pokoiki** z osobnem wejściem, w każdej chwili do wynajęcia dla Osób potrzebujących odbyć słabość, z pościelą, życiem i usługą i wszelkiemi wygodami, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —2036—4—6

Do najęcia od Wielkiej Nocy, przy ulicy Granicznej Nr 14
5 Pokojów i kuchnia,
na 2-m piętrze od frontu. Wiadomość u Właściciela domu. —2424—2—6

Pokoje z meblami
trzy, razem lub oddzielnie, do najęcia przy ulicy Chmielnej Nr 33, 1-sze piętro, drzwi Nr 4. —2425—2—3

Przy rogu Krakowskiego Przedmieścia ulicy Bednarskiej, na tejże pod Nr 23
Trzy Pokoje
przedpokój, kuchnia, 2 alkowy od 1 kwietnia r. b. do najęcia w antresoli lub na 1 piętrze z balkonem, za rs. 500 rocznie. Wiadomość u właściciela domu. 3—3—2219

Jest do odstąpienia
S K L E P
Pieczywa i Wiktuałów,
z powodu słabości. Ulica Nowolipie Nr 34, w każdym czasie. —2501—1—3

W Niedzielę dnia 11 Lutego rano, zbiegł z domu Nr 26 przy ulicy Chmielnej
P I E S
wyżeł angielski, czarny, z białą odmianą na piersi, ze stalową łańcuszkową obróżką, na zwy Nemrod. Uprasza się osoby, któreby wiedziały o przebywaniu rzeczonego psa dać wiadomość o tem do wskazanego domu, za odpowiednią nagrodą. —2495—1—2

W Niedzielę w południe, zaginęła **Suczka Wyżeł,** 5-miesięczna, rasy ponterów, lisiego koloru, pod szyją podpalana, z obrożką z czarnych szklannych perełek. Kto takową raczy odprowadzić lub da znać o niej do mieszkania Nr 7, lub do stróża domu róg Chmielnej i Zgoda Nr 1B, otrzyma (pięć) rubli nagrody. —2544—1—1

Adwokat Przysięgły

Klemens Głębocki

Wzywa Sukcessorów ś. p. Leona Czarnieckiego, byłego Patrona przy b. Trybunale Warszawskim, o zgłoszenie się w ich własnym interesie spadkowym, do jego kancellarji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 41 nowy.

Także żądana jest wiadomość, ktoby chciał reflektować sprzedaż dóbr w Królestwie przez przyjęcie w części szacunku w zamian dóbr w Poznańskiem lub Prussach, a także domu w Berlinie lub Wrocławiu. 3—3 —1195—

O S O B A

posiadająca język niemiecki i także umiejąca szyć bieliznę damską, może znaleźć zajęcie. Wiadomość, Krakowskie-Przedmieście Nr 51, w sklepie. —2350—2—3

Potrzebną jest zaraz

O S O B A

przyzwoita, znająca gruntownie czesanie, pranie, prasowanie i szycie białe na maszynie, oraz mogąca uczciwie spełniać dozór nad służbą, wyręczając w tem panią domu. Bliższa wiadomość w Kantorze Rekomendacji P. Dobieckiej, Krakowskie-Przedmieście w domu Roeslera, między godziną 4 a 6. —2411—3—3

O S O B A

przybyła z Cesarstwa, w wieku niemłodym, pragnie umieścić się w jednym z domów ruskich, za Kucharkę, lub do dozoru dzieci. Wiadomość przy ulicy Żelaznej Nr 28, mieszkania 21. —2402—2—3

Wdowa w sile wieku, mówiąca po polsku i po niemiecku, życzy sobie przyjąć obowiązki, zarządu gospodarstwem domowem, lub opieki nad dziećmi, u wdowca, lub rodziny. Osoby życzące sobie takowej raczą się zgłosić na ulicę Chmielną Nr 48, mieszkania Nr 8. —2397—2—3

Potrzebni zaraz

P I S A R Z

do interesu przemysłowego w miejscu i **Rządca** do fabryki Wapiennej, obadwaj **z kaucją** lub poręczeniem hypotecznem i dobrej opinji. Wiadomość ulica Żelazna Nr 5, mieszkania 6. —2416—3—3

Żądaną jest Służąca,

umiejąca prać drobną bieliznę. Zgłosić się tylko za okazaniem świadectwa ostatniego pobytu w usłudze. Wiadomość, ulica Królewska, domu Nr 41, mieszkania 26. —2294—3—3

DZIECIE

od lat 2-ch do 8-miu, może znaleźć troskliwą i macierzyńską opiekę w domu zacnym, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Leszno Nr 44 nowy, mieszkania 7, pierwsze piętro. —2435—2—3

KAPITAŁY:

8,000, 6,000 i 4,000 rs., są zaraz do wypożyczenia na mały procent na hypoteki domów murowanych. Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 21, na 2-m piętrze od frontu, Nr 4 lokalu, rano do 9-tej, w południe od 1 do 4-tej. —2420—2—3

Żądaną jest

Summa rs. 13,000

na spłatę, zaraz po Towarzystwie, na dom przy pierwszorzędnej ulicy. Adresa składać proszę w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. K. P. —2398—3—3

Suma rs. 435

małoletnich dzieci, jest do ulokowania na pierwszy numer hypoteki lub po Towarzystwie domu w Warszawie. Wiadomość, ulica Stare-Miasto, pod Nrem 40/50, w składzie mąki. —2298—3—3

Młocarnia Parowa.

Jest do sprzedania za umiarkowaną cenę **LOKOMOBILA** 8-o konna wraz z **MŁOCKARNIĄ**, bardzo mało używane w zupełnie dobrym stanie. — Bliższa wiadomość u

H. KRAFT.

Biuro Techniczne,

w Warszawie

ulica Miodowa Nr 490/1.

—2—3—2394—

Dentysta Francuz

posiadający dyplom Cesarskiej Akademji Medycznej w St. Petersburgu

A. Mercère

nowy system aparatów dentystycznych bez kauczuku i złota, wyrywanie zębów bez najmniejszego bólu zapomocą

Protoxide d'azote,

ulica Hr. Berga Numer 11.

3—6 — 2095 —

Sanki używane i nowe w różnym rodzaju.

Kareta na saniach, za rs. 150.

Powozy używane, od rs. 200.

Karykiel na dwóch kołach, rs: 100.

Są do sprzedania w Fabryce Powozów

W. Romanowskiego,

ulica Królewska Nr 19.

3—3 — 1997 —

R Y B Y

wszelkiego gatunku smacznie przyrządzane przez cały czas postu, o każdej porze dnia dostać można w Handlu Win i Delikatesów pod firmą

J. KORNECKI,

Nowy Świat Nr 40, wprost apteki W. Koope. —2—3—2390

PRACOWNIA

Sukien i Okryć Damskich **E. P.**, przyjmuje do roboty Suknie, Okrycia, oraz ubrania dziecinne, jako też szycie na maszynie Ulica Orla Nr 3, pierwsze piętro front. —2289—3—6

Sielawy,

Augustowskie różnej wielkości

poleca:

Handel **Braci Wróbel**.

3—0 — 2237 —

Na żądanie Szanownej Publiczności, otrzymałem świeży transport

Buljonu Bordeaux

i takowy polecam

F. Anczewski.

ulica Niecała Nr 4. 3—6—2139

Do Sklepów Stowarzyszenia

M E R K U R Y

nadeszły

z Węgier

Wyborowe Powidła

a z Bordeaux

Śliwki Imperiales.

—22085—16 —0

Pdwidła śliwkowe

węgierskie

Funt po kop. 20, na całe pudy pud po rs. 7, poleca handel

BRACI WRÓBEL

Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła Ś-go Krzyża.

4—0 — 2236 —

W Sklepach Stowarzyszenia

„MERKURY“

sprzedawane są

Śledzie Angielskie

po kop. 3 za 1 sztukę.

5—0—1954

Wiolonczela

mała, dobrze ograna, do nauki dla początkujących, Płaszcz szopowy, Paltocik jonatowy i Kołnierz tumakowy, używane, do sprzedania za przystępną cenę, w Bazarze Merkurego, Tłomackie Nr 2 nowy. —2282—2—3

Jest do umieszczenia

Poznańczyk,

posiadający język francuzki, niemiecki, grecki, łacinę i muzykę.—Tamże są Francuzki Nauczycielki i Bony, za pośrednictwem Załęskiej. Wierzbowa Nr 3. —2348—3—3

Na Nasienie

Końskiego Zębu

wwyborowem ziarnie,

które w b. m. wprost z Ameryki odbierze przyjmuje zamówienia do d. 20 lutego po cenach następujących:

Przy zamówieniu 100 centarów po rs. 5. za centnar, łącznie z workiem.

Przy zamówieniu 50 do 25 centnarów po rs. 6 za centnar, łącznie z workiem.

Przy zamówieniu mniejszej ilości po rs. 6 kop. 50 za centnar, łącznie z workiem.

ZAKŁAD

Rolniczo-Przemysłowy

Hermana Goldenringa.

Miodowa Nr 5.

2—3 — 2334 —

SREBRO

stołowe, na sześć osób, zupełnie nowe, jest do sprzedania. Obejrzeć można przy ulicy Chmielnej Nr 42, mieszkania 22, od godziny 5 do 7 po południu. —2422—2—3

Świeży transport

Śliwek Tureckich

otrzymał Handel **Braci Wróbel** i sprzedaje funt po kop. $12\frac{1}{2}$.

Na pudy funt po kop. $11\frac{1}{2}$.

3—0 — 2235 —

BIŻUTERJA.

Zegarki damskie genewskie, jeden wielkości złotówki, łańcuszek $2\frac{1}{2}$ łokcia długości, dwie bransolety, etc. etc., są do sprzedania, w lokalu Nr 6, domu Nr 97, wprost kolumny Zygmunta. —2401—2—3

Jest do sprzedania:

Suknia bronzowa jedwabna z tuniką écrue, za przystępną cenę; Szal turecki zupełnie nowy; męzkie Palto i Garnitur używany. Wiadomość od 11 do 2 godz., ulica Królewska Nr 1, stróż wskaże. —2299—3—3

Można korzystać z przyjazdu

na krótki czas **Malarza Artysty**, który sztucznie uczy malować na **szkle Helio-miniatur** i nieumiejących rysować. Obowiązuje się tenże od 6 do 10 lekcji zupełnie nauczyć. Hotel Saski Nr 16, 3 piętro. —2031—5—5

Jest do sprzedania

P o w ó z

z fabryki Romanowskiego i **Szory** na parę koni. Ulica Chmielna Nr 8, mieszkania 2, na dole. —2406—2—2

Są do sprzedania

Dwa Magle Wiedeńskie,

przy ulicy Grzybowskiej, dom Wekslera N. 12. —2378—2—3

Są do sprzedania za cenę nader przystępną

Dwa garnitury Mebli

urzędowej roboty, oraz **Materace** z włosa i waldharu u Tapicera, Senatorska Nr 20. 6—12—1977

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę

Garnitur Mebli,

zielonym rypsem kryty, oraz parę Szaw orzechowych, Łóżka, Biórka, Stoły i Stoliki do kart. Wiadomość, ulica Bracka Nr 3, u Stolarza, niedochodząc Żórawiej. —1436—2—2

Dla Dogodności

Szanownej Publiczności, która mnie swem za[…] faniem zaszczycała, otworzyłem **Sklep** [...] ulicy Piwnej, drugi sklep za kościołem Nr [...] nowy 11, z czem poleca się **R. Koech**[…] lat 36 egzystująca Fabryka Waty i towa[…] łokciowych. 3—3—216[…]

O B R A Z

olejny, dobrego pędzla, przedstawiający wn[…]trze kościoła Ś-go Karola Boromeusza, jest [...] sprzedania za rs. 50. Miłośnicy sztuk pięknych [...] zechcą zapewnie skorzystać z nadarzającej się okazji, udając się w tym celu do p. Wr[…]skiego w biurze adresowym, w godzinach biurowych. —2272—3—3

M A M K A

młoda, brunetka, po pierwszem połogu i z ob[…]fitym pokarmem, jest do umieszczenia u Aku[…]szerki, w domu Nr 26 nowy przy ulicy Ma[…]szałkowskiej i róg Chmielnej. —2343—3—[…]

Przy Służbie Przenoszen[…]

ulica Miodowa Nr 10, wejście od ulicy Kap[…]tulnej, otwarty został

Skład Trumien

metalowych i drewnianych, z wszelkiemi przy[…]borami własnych fabryk, które po cenach jaknajniższych sprzedaje, zarazem zajmuje się odnoszeniem ciał zmarłych z domów do ko[…]ściołów, z ostentacją, jaką należy od[…] w ostatecznej przysłudze i w tym celu po[…]siada odpowiednio urządzoną służbę, całun[…] i przyrządy. Zamówienia z prowincji jak[…] najakuratniej uskutecznia.—**E. Stępnick**[…]

—2123—5—6

S K Ł A D

Maszyn do szycia

LOUIS SCHLESINGERA,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 25.

CENNIKI DRUKOWANE.

Nauka szycia bezpłatna.

1350—13—0

OSTRYGI

Ostendzkie i Hol[…]sztyńskie

codzień świeże poleca Skład

Ant. Stępkowskiego.

20- 0 — 1274 —

ZAKŁAD WYNAJMU

POWOZÓW

KARET i OMNIBUSÓW

spacerowych.

Plac Warecki Nr 18 (gdzie Konna Poczta) poleca się względom Szanownej Publiczności.

—183- 20 —24

U Akuszerki

E. P. ulica Żórawia, Nr domu 5 nowy, jest [...] osobny pokoik, dla osób spodziewających się odbyć słabość, gdzie chora znajdzie troskliw[…] opiekę. 3—3—1806

Ś-to Krzyzka Nr 21

Chambres garnies z opałem i usługą.

—2463—2—5

Za rsr. 250

Kareta 4-ro osobowa, obszerna, mocno zbu[…]dowana, do sprzedania, oraz stare **żelastwo** na wagę i **Fotel** elegancki żelazny do jazdy po lodzie. Wiadomośc w Kantorze Hotelu Sa[…]skiego. —2225—3—3

Dwa Sklepy.

w targu **Rybińskiego**, plac 3-ch Krzyży [...] zaraz są do wynajęcia, odpowiednie na sprze[…]daż mięsa, legumin, zwierzyny, drobiu, z tych [...] jeden z kuchnią angielską na przekąski go[…]rące i t. p. Tamże złożony w komis do sprze[…]dania, niedrogo **Gołębnik** elegancki na słu[…]pie, z żelaznemi krokstynami, kilkadziesiąt par gołębi w sobie pomieścić mogący.

2—3 — 2329 —

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny Nr 47 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Февраля 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 39

Dnia 19 Lutego 1877 roku. Poniedziałek. Dnia 7 (19) Lutego 1877 roku.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 21 Lutego (5 Marca) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na oświetlenie 30 latarń w ogrodzie Saskim, podczas przedstawień w teatrze letnim, w ciągu lat 1877 i 1878, od rubli 300 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kasie wadjum w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia rs. 15.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się oświetlenia 30-stu latarń w ogrodzie Saskim, podczas przedstawień w teatrze letnim w ciągu lat 1877 i 1878, za summę wynoszącą rubli srebrem 300 rocznie (wypisać literami) i odstępuję od takowej sumy procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miajskiej wadjum w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia rs. 15, przy niniejszem załączam.

Stałę moje zamieszkanie w NN. pod Nr N., pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 2—3 — 2172 —

Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 21 Lutego (5 Marca) r. b. o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na urządzenie kanału drewnianego w rowie przy ulicy Jerozolimskiej, od ulicy Smolnej do Solca, w roku 1877 od sumy ogólnej rubli 1889.

Mający zamiar ubiegania o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym, ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy Miejskiej na złożone w tejże Kasie wadjum w ilości rs. 189 i na koszta ogłoszenia rs. 20.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się urządzenia kanału drewnianego w rowie przy ulicy Jerozolimskiej, od ulicy Smolnej do Solca, w roku 1877 za summę anszlagową wynoszącą rubli srebrem 1839 (wypisać llterami) i odstępuje od takowej ceny procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej, wadjum w ilości rs. 189 i na koszta ogłoszenia rs. 20 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pod Nr NN. Pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko) 2—3 — 2173 —

OGŁOSZENIE

Zarządu Okręgowego Intendentury Warszawskiego Wojskowego Okręgu.

Podaje się niniejszem do wiadomości powszechnej, iż w Zarządzie Okręgowym Intendentury Warszawskiego Wojskowego Okręgu naznaczoną jest na dzień 15 (27) b. m. lutego stanowcza licytacja bez przetargu, na skrajanie i uszycie potrzeb miękich szpitalnych wyszczególnionych w poniżej namieszczonym wykazie, przygotować się mających na zapas osobny do składu ruchomości w Brześciu Litewskim na mocy postanowienia Rady Wojskowej, w dniu 31 grudnia r. 1876 zapadłego.

Licytacja odbędzie się w ścisłem zastosowaniu przepisów, ogłoszonych w rozkazie do zarządu wojskowego w r. 1875 w Nr 123 wydanym, głośno i przez opieczętowane deklaracje.

Zamierzający przystąpić do licytacji głośnej, jako też nadsyłający opieczętowane deklaracje, winien do podań składanych w tym celu załączać wadium wynoszące 20% od sumy całego przedsiębiorstwa stosownie do cen ogłoszonych.

Krój i szycie wszelkich przedmiotów w poniższym wykazie wyrażonych odbywać się będzie w Warszawie w lokalu skarbowym, i z materjałów skarbowych. Rzeczy takowe dostarczyć się mające, wykonane być powinny przez dostawcę i przygotowane do zdania przez pośrednictwo komisji przyjmującej, w trzech terminach, t. j. dnia 1go kwietnia, 1go maja i 1go czerwca r 1877, — materjały zaś skarbowe wydawane być mają przedsiębiorcy na 1go marca, 1go kwietnia i 1go maja r. b. 1877, w stosunku trzeciej części ogólnej ilości przedmiotów, na każdy z tych terminów.

Deklaracje tak opieczętowane, jako też składane dla przyjęcia udziału w głośnej licytacji, nadsyłane być powinny i podawane do Zarządu Okręgowego Intendentury nie później, jak do godz. 12 w południe tego dnia, kiedy licytacja nastąpi, po upływio bowiem tego terminu przyjmowane nie będą.

Deklaracje opieczętowane, na zasadzie art. 1909 1go rozdziału Tomu X, wydanie r. 1857, zawierać mają w sobie: 1) Zgodzenie się na przyjęcie przedsiębiorstwa w zupełności i bez żadnej zmiany, z zachowaniem ścisłem warunków. 2) Ceny literami wypisane, nie zamieszczając innych ułamków jak $^3/_4$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ i $^1/_{16}$. 3) Zamieszczane, stan, imię i nazwisko deklarującego, oraz miesiąc i dzień, w którym deklaracja napisaną została. — Do deklaracji załączone być winny dowody legitymacyjne składającego takową, jako też wadium w wartościach pieniężnych wyrównywające sumie mającej służyć rękojmią wypełnienia przedsiębiorstwa.

Na pakiecie, w którym deklaracja zapieczętowaną zostanie, adres ma być wypisanym w następnych słowach: „Deklaracja do Warszawskiego Okręgowego Zarządu Intendentury dla przyjęcia udziału w oznaczonej na dzień 15 lutego r. 1877, stanowczej licytacji na skrajanie i uszycie potrzeb szpitalnych do składu ruchomości w Brześciu Litewskim.“

Zatwierdzenie przedsiębiorstwa zależeć będzie od Naczelnika Okręgowego Intendentury lub od wyższej władzy, stosownie do rezultatu osiągniętego na licytacji. Kontrakt zawartym być powinien przez przedsiębiorcę w przeciągu tygodnia po oznajmieniu mu o zatwierdzonej licytacji. Nie dopełniający tego warunku podlega opłacie kary w stosunku 20% od sumy przedsiębiorstwa, i oprócz tego pozbawionym być może prawa wykonania tego przedsiębiorstwa.

Szczegółowe warunki dotyczące interesu w mowie będącego, oraz opisanie przedmiotów dostarczyć się mających, odczytywane być mogą każdodziennie, w godzinach biurowych posiedzeń w Zarządzie Okręgowym Intendentury Warszawskiego Okręgu Wojennego.

Podaje się przytem do wiadomości, iż w dniu licytacji wstęp do gmachu zajmowanego przez Zarząd Okręgowy Intendentury wolnym tylko będzie dla osób przystępujących do licytacji głośnej lub przez opieczętowane deklaracje.

WYKAZ

gotowych przedmiotów szpitalnych, mających się uszyć w Warszawie z przygotowanych w tym celu materjałów, dla utworzenia osobnego zapasu.

Nazwanie przedmiotów.	Dla szpitali na 270 oficerów i 5000 niższych stopni.	Dla lazaretów na 600 niższych stopni.	W ogóle.
Oficerskie potrzeby			
płócienne:	Sztuk.	Sztuk.	Sztuk.
Chusteczek mitkalowych.	810	—	810
Poszewek płóciennych wierzchnich na poduszki pod głowę . .	1620	—	1620
Poszewek drelichowych na spodnie poduszki pod głowę . . .	648	—	648
Powłoczek drelichowych na wierzchnie materace	405	—	405
Powłoczek zgrzebnych na wierzchnie materace	324	—	324
Powłoczek zgrzebnych na spodnie materace	324	—	324
Kołder z dymy.	540	—	540
Kalesonów płóciennych	810	—	810
Prześcieradeł pod kołdry	810	—	810
Prześcieradeł na łóżka	1080	—	1080
Koszul.	1080	—	1080
Serwet.	810	—	810
Ręczników z takiejże tkaniny	1080	—	1080
Szlafroków (z dymy):			
a) na większy wzrost	360	—	360
b) na mały wzrost	180	—	180
Sukienne:			
Kaftanów z bai.	540	—	540
Szlafroków sukiennych:			
a) na większy wzrost	270	—	270
b) na mały wzrost	135	—	135
Żołnierskie potrzeby			
płócienne:			
Poszewek wierzchnich na poduszki pod głowę	30000	3600	33600
Powłoczek spodnich na poduszki pod głowę	20000	1200	21200
Powłoczek zgrzebnych na materace wierzchnie i spodnie	20000	1200	21200
Chustek do nosa	15000	—	15000
Prześcieradeł pod kołdry	15000	1800	16800
Prześcieradeł na łóżka	15000	1800	16800
Kalesonów	20000	1800	21800
Skarpetek	20000	1200	21200
Koszul	20000	1800	21800
Koszul dla ciężko chorych	200	—	200
Obrusów na stoły namiotowe	380	—	380
Ręczników z płótna na koszule używającego się	15000	1200	16200
Szlafroków z raweńtuchu:			
na 1 wzrost	2500	—	2500
na 2 wzrost	4167	—	4167
na 3 wzrost	833	—	833
Kołder letnich raweńtuchowych	7500	—	7500
Fartuchów	5000	360	5360
Worków do składania rzeczy własnością chory chbędących . . .	5000	—	5000
Powłoczek na poduszki dla podkładania ciężko chorym	500	—	500
Sukienne:			
Kołder	6250	600	6850
Kapot	1000	150	1150
Szlafroków:			
na 1 wzrost.	2083	150	2233
na 2 wzrost.	3125	225	3350
na 3 wzrost.	1042	75	1117
Czapek	500	240	740
Kaftanów	500	120	620
Skarpetek sukiennych.	500	—	500
Pokrowców z czarnego sukna	50	—	50

Ulica Miodowa Nr 490/1 dom W. Lessera.

Prezydjum Przysięgłych Międzynarodowych Wystawy Powszechnej w Wiedniu 1873 roku,

UDZIELIŁO

DYPLOM HONOROWY

(największe odznaczenie)

Fabryce Wyrobów Gumowych

Rusko-Amerykańskiej Kompanji

W St. PETERSBURGU,

w obec poważnej konkurencji miejscowych fabryk wiedeńskich, austrjackich i innych krajów, które przedstawiały swoje wyroby gumowe.

Posiadając od kilku lat

Generalną Agenturę

powyższej firmy, utrzymuję w Składzie moim artykuły gumowe wszelkiego rodzaju w zakładach fabrycznych używane: **przyjmuję obstalunki na wszelkie wyroby gumowe.**

polecam zarazem:

PŁYTY GUMOWE z płótnem wewnątrz lub bez płótna, różnej grubości.

PASY, SZNURKI, WĘŻE, KRĄŻKI i RURKI GUMOWE wszelkich rozmiarów Rurki gumowe do gazu.

WĘŻE GUMOWE **o grubych ścianach**, do spuszczania okowity, oraz **węże gumowe dla fabryk wytworów chemicznych.**

WĘŻE KONOPNE **wewnątrz gumowane** do sikawek.

KISZKI SSĄCE i WYLOTOWE GUMOWE, do sikawek, pomp, kranów pożarnych, dla browarów, gorzelni i t. p. zakładów.

PŁÓTNO GUMOWE **dla szpitali dla chorych i dla dzieci.**

Gatunek gumy tej odznacza się od wszystkich innych u mnie dotąd sprzedawanych swą lekkością gatunkową, w skutek czego przy tej samej wadze otrzymuje się większa powierzchnia kwadratowa po stosunkowo niższej cenie.

H. KRAFT

Biuro Techniczne, Skład Maszyn i Wyrobów Technicznych dla potrzeb Zakładów przemysłowych i Dróg Żelaznych.

Egzystuje od r. 1866.

Ulica Miodowa, Mr 490/1, w domu JW. Lessera.

—2—0—1393

N A U C Z Y C I E L K A,

upoważniona od Władzy, pragnie zająć lekcjami lub korrepetycjami parę godzin popołudniowych.—Tamże mieszkanie wspólne dla osoby dobrze wychowanej, z całem utrzymaniem, oraz do sprzedania narzędzia kompletne do polerowania srebra. Wiadomość od 12 do 6 wieczór. Krakowskie-Przedmieście Nr 7, mieszkania 22. —2530—1—3

B O N A

Polka, opatrzona chlubnemi świadectwami, zgłosić się może między 10 a 2 na Marszałkowską Nr 56, mieszkania Nr 1. —2529—1—1

O S O B A

znająca się na gospodarstwie tak wiejskiem jak i miejskiem i mogąca złożyć świadectwa z kilkoletniego pobytu, potrzebuje miejsca od Wielkiej Nocy. Wiadomość ulica Śliska Nr 30, mieszkania 4. —2520—1—3

Potrzebna jest

O S O B A

kompletnie uzdatniona **do kroju** i zarazem **do zarządu** pracownią. Wiadomość w Magazynie Mód T. Trzcińskiej ulica Hrabiego Berga Nr 9. —2518—1—3

W Rekomendacji

S. Masłowskiej,

Krakowskie-Przedmieście Nr 17

Kilka Francuzek z wyższem i niższem wykształceniem, Nauczyciele różnej narodowości i Polki Nauczycielki, są do natychmiastowego umieszczenia. —2534—1—2

Ogłoszenie!

Z powodu nieosiągnięcia pomyślnego rezultatu na licytacji odbytej w dniu 4 (16) Stycznia r. b. w Komitecie Miejskim Rozporządzającym w Brześciu Litewskim, odbędzie się w tymże Komitecie dnia 10 (22) Lutego t. r. ponowna licytacja stanowcza, głośna i przez opieczętowane deklaracje na dostawę do Szwalni Mundurów w Brześciu Litewskim, potrzebnych dla tejże na rok 1877 drew jednopolanowych brzozowych z olszowemi lub dębowemi, sążni 131, arsz. 2, werszk. 4 i sosnowych albo jodłowych, sążni 341, werszków 12.

Drwa takowe odstawione być powinny w trzech terminach, t. j. do 15 Marca, 15 Maja i 15 Września 1877 r., z tem ażeby na każdy z tych terminów w różnych częściach drwa były dostarczone.

Szczegółowe ogłoszenie o tej licytacji, oraz warunki dotyczące dostawy drzew, interesowani odczytywać mogą każdodziennie, w godzinach biurowych posiedzeń, w Warszawie w Zarządzie Intendentury i w Brześciu Litewskim, w miejscowym Komitecie Miejskim rozporządzającym. 3—3—2209

OBWIESZCZENIE.

Komora Celna Sosnowice niniejszem obwieszcza, że dnia 15 (27) Lutego i następnych dni 1877 roku, w gmachu jej (na stacji drogi żelaznej Sosnowice), sprzedawane będą przez publiczną licytację, różne skonfiskowane towary, w ogóle na rs. 500 oszacowane, a mianowicie: materje wełniane i bawełniane towary galanteryjne, a także trunki spirytusowe, po zakupieniu których, na przelanie ich, kupujący powinni mieć swoje naczynia. —1831—3—3

Potrzebny jest stały

N a u c z y c i e l

do chłopców uczęszczających do szkół Realnych. Godziny od 10 rano do 6 po południu będzie miał wolne. Wiadomość ulica Wspólna Nr 28, 1 piętro od frontu, strona prawa od $4\frac{1}{2}$ do 7 po południu. —2377—2—3

OSOBA

przyzwoita, poszukuje miejsca w Warszawie u kawalera lub wdowca. Grzybowska Nr 55, w oficynie drugie drzwi na lewo lub u gospodyni. —2417—2—3

JEOMETRA,

poszukuje odpowiedniego zajęcia u którego z PP. Jeometrów. Interesanci raczą nadesłać adres do Handlu Ludwika Koch, pod Nr 5 nowym, przy rogu ulicy Marjańskiej i Twardej egzystującego. 5—0 — 2089 —

Była Uczennica

Instytutu Maryjskiego, poszukuje demi-place, a mając własny swój fortepian, mogłaby na nim udzielać lekcje myzyki. Wiadomość w Rekomendacji F. Steingraeber, ulica Daniłowiczowska Nr 8. —2228—3—3

Kilka Francuzek

jest do umieszczenia, oraz **Nauczycielki i Nauczyciele** różnej narodowości, także **Bony** rekomenduje **A. Witkowska,** Niecała Nr 8, na dole. —2068—4—6

Potrzebny jest

Młody Człowiek

znający dokładnie język rossyjski, pięknie i ortograficznie piszący. Wiadomość Chmielna Nr 26, w fabryce. —2493—1—1

Sprzedaje się

MAJĄTEK

położony w gubernji i powiecie Radomskim, rozległości włók 10, morgów 15, w glebie po większej części pszennej, lasu morgów 50, z dostateczną ilością łąk, z dużym rybnym stawem, młynem murowanym o 4 gankach, Dom mieszkalny o sześciu pokojach, kuchni i spiżarni, ogród fruktowy, budynki w dobrym stanie, inwentarz dostateczny, dochodu czystego 600 rs. Włościanie odseperowani, służebności żadnych nie ma, płodozmian zaprowadzony, może pozostać przy gruncie 12000 rs. Bliższa wiadomość u W-go Rejenta Piaseckiego w Radomiu. —2516—1—1

Jest do sprzedania bardzo tanio

Maszyna do szycia

ze stolikiem, mało używana, systemu Wheeler i Wilson. Zobaczyć można w gimnazjum na ulicy Rymarskiej Nr 1 nowy, od 10 do 12. —2500—1—1

NAUCZYCIELKA

wykładająca gruntownie i mówiąca płynnie językiem francuzkim i niemieckim, pracująca przeszło 20 lat w tym zawodzie, życzy sobie udzielać lekcje na godziny, u siebie lub za domem, albo też przyjąć demi-place. Bliższa wiadomość od 8 do 11 i od 4 do 6, przy ulicy Zakroczymskiej pod Nrem 5, 3-cie piętro, mieszkania Nr 9. —2281—2—3

FRANCUZ

filolog ze znajomością dokładną niemieckiego języka, z chlubnemi świadectwami, jest do natychmiastowego umieszczenia. Żądaną jest **Angielka** z niemieckim i francuzkim językiem, lub **Francuzka** z temiż językami. Rekomendacja **S. Masłowskiej** Krakowskie-Przedmieście Nr 17. —2359—2—3

Sprzedaje się kilka

Maszyn Bikfordskich

do pończoch

przy zadatkowaniu rs. **25**, reszta do odrobienia Wiadomość w składzie maszyn Bikfordskich **Miodowa 10.** Tamże maszyna do pończoch, nowszej konstrukcji, najcieńsza, sys. szwajcarski, za rs. 165. Gwarancja dwuletnia. 1—3—2509

Summa rs. 10,000,

zabezpieczona na 1-szym numerze hypoteki dóbr ziemskich, miljonowej wartości, jest do odstąpienia pod nader korzystnemi warunkami. Wiadomość, bez pośrednictwa osób trzecich w Hotelu Polskim Nr 18, z rana od 9 do 12, w ciągu dni kilku. —2527—1—3

Kąpiele Libawy.

Obok domu leczniczego jest **Villa** wraz z pobocznemi zabudowaniami i z nieuprawnym jeszcze gruntem, do sprzedania. Adresa uprasza się nadsyłać do pana A. Neurand w Rydze, ulica Lipowa Nr 29. —2528—1—2

Restauracja

do sprzedania, w dobrej miejscowości, z całym przyrządem. Wiadomość w kantorze, wprost Zamku Krakowskie-Przedmieście Nr 109. —2543—1—2 **J. Łuczyńskiego.**

Dwa Palta

męzkie, syberynowe, podszyte kortem, prawie nowe, do stanu, na osobę dobrego wzrostu, do sprzedania. Ulica Chmielna Nr 42, mieszkania Nr 2. —2540—1—3

FORTEPIAN

mahoniowy o $6\frac{1}{2}$ oktawach i 2 klawisze, kompletnie w dobrym stanie, za rs. 65—**Pies Wyżeł** rok mający, rasy ponter, za rs. 15. Ulica Leszno Nr 66. Wiadomość u stróża Wawrzeńca. —2522—1—3

Garnitur Mebli

za rs. 100, mahoniowych, urzędowej roboty, lustro w złoconych ramach za rs. 15, stolik do kart za rs. 10, zegar za rs. 7, lampa różowa za rs. 7, wszystko to mało używane. Aleksandrja Nr 13, na dole w podwórzu. Widzieć można codzienie od godziny 3 do 5 u Artystki Dramatycznej A. O. —2536—1—1

M A G L E

Wiedeńskie do sprzedania, ulica Piekarska Nr 14. —2491—1—1

Pięć Pokojów

z przedpokojem, balkonem i kuchnią na pierwszem piętrze przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 58 lit. A. w każdym czasie do odnajęcia w bliskości ogrodu Saskiego. Wiadomość u stróża. 2—3—2147

Są do sprzedania

Trzy Place

przy ulicy Wołyńskiej, zaraz przy Dzikiej, po łokci kwadratowych 1816 powierzchni, a po 42 łokcie frontu każdy mający. Wiadomość przy ulicy Chłodnej pod Nrem 904/52, na 1 piętrze Nr 16 mieszkania —2217—2—3

P O K Ó J

z meblami, usługą i ze stołem, do wynajęcia przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr 14, mieszkania 9. —2426—2—3

Potrzebny jest od Wielkiejnocy

Pokój z kuchnią

albo **Pokój pojedynczy,** byle suchy, widny, porządny, niezbyt oddalony od środka miasta i **z oddzielnem wejściem.** Adresy z oznaczeniem ceny nadsyłać do Redakcji niniejszego pisma pod literą F. —2434—2—3

Dwa Lokale

w domu przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia ze zlewem i spiżarnia, na 2-m piętrze od frontu, do najęcia każdego czasu, oraz dwa pokoje i kuchnia na 1-m piętrze w oficynie, do najęcia od 1 Lipca r. b. Wiadomość na miejscu u Rządcy domu. —2260—3—3

Do wynajęcia zaraz

P O K Ó J

umeblowany, z usługą i wszelkiemi wygodami. Włodzimierska Nr 12, mieszkania 19. —2537—1—3

Od Ś-go Jana r. b., jest do wynajęcia na rogu ulicy Twardej i Marjańskiej Nr 5 nowy obszerny

L O K A L

na 1 piętrze, składający się z salonu, 8 pokoi, pasażu z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, z których salon i trzy pokoje, ściany ozdobione wykwintnie lustrami i sztukaturą, posadzki eleganckie, do tegoż stajnia i wozownia murowane, góra i 3 piwnice. Wiadomość u Rządcy tegoż domu. 2539—1—3

Żądany jest

P O K Ó J

i opieka dla osoby płci żeńskiej przy familji wykształconej bez różnicy wyznań. Proszę adresy z nadmienieniem ceny pokoju, złożyć przy ulicy Solnej Nr 1, piętro 1, mieszkania Nr 8, od godziny 3 do 6. —2515—1—2

Trzy, jedno i dwu pokojowe, odrestaurowane

LOKALE

mogące być połączonemi, w każdym czasie do wynajęcia. Twarda Nr 36. —2517—1—6

Do wynajęcia zaraz

P O K Ó J

z meblami lub bez. Ulica Niecała Nr 11, wejście z bramy, na drugiem piętrze. —2403—2—3

Zaraz do wynajęcia

3 POKOJE

z kuchnią. Jerozolimska Nr 17. —2399—2—3

Zgubioną została

LORNETKA

teatralna, fabryki londyńskiej firmy Ross, wykładana perłową macicą koloru ciemnego Łaskawy znalazca raczy odesłać takową do Rządcy Hotelu Saskiego, za nagrodą, jaką sam naznaczyć zechce. Nadmienia się przytem, że właściciel wielką przywiązuje do takowej wartość, a tem samem za odnalezienie takowej poczuwać się będzie do wielkiej wdzięczności. —2513—1—3

Nagrody rs. 5.

Dnia 16 b. m., na ulicy Erywańskiej, zgubiono rs. 25. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrócenie takowych na ulicę Erywańską Nr 12, 1 piętro od frontu. —2490—1—1

Nagrody rs. 3.

W Piątek, dnia 16 Lutego r. b. pomiędzy 4 a 5 po południu, jadąc dorożką z ulicy Długiej, Miodową, Placem Teatralnym, Wierzbową na Mazowiecką, zaginęła

L A S K A

bambusowa stara, z gałką okrągłą kościaną białą. Łaskawy znalazca raczy takową odnieść do Dystrybucji W-go R. Böhm, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, obok bramy Pocztowej, za powyższą nagrodą. —2499—1—3

We Środę w Teatrze Wielkim, zamieniony został

Kapelusz Cylinder

ze znakami W. R., na kapelusz nowy bez znaku. Wiadomość w Hotelu Saskim u Rządcy. —2389—3—3

Zaginął

W Y Ż E Ł E K

5 miesięcy mający, rassy ponterów, lisiego koloru, końce łapek białe, na ogonie z włosów jaśniejszych ma jakoby obrączkę, na szyi miał obrożę skórzaną z mosiężnemi ozdobami. Kto go raczy odprowadzić lub dać znać o nim do zakładu fotograficznego Prim ulica Senatorska Nr 22, otrzyma 3 ruble nagrody. —2312—3—3

Dnia 16 b. m. zaginął

Piesek

czarny, żółto podpalany, nadzwyczaj zły, i niedający się obcym głaskać, nazwa się Kuruś. Ktoby go znalazł i przyniósł do kassy klasy II-ej na kolej Wiedeńską, otrzyma nagrodę. —2541—1—3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою